Nr. 211. Dnia 2 sierpnia. Poniedziałek. Dnia 21 lipca (2 sierpnia) 1886 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: *N. Marji P. Anielskiej.* Wtorek: Znal. św. Szczepana M. Środa: Dominika Wyzn. Czwartek: *N. Marji P. Śnieżnej.*	Wschód słońca o godzinie 4 minut 21. Zachód „ „ 7 „ 50. Długość dnia godzin 15 „ 29. Ubyło „ „ 1 „ 14.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 15 w. Zachód „ „ 9 „ 0 r. Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 4. Dziś o godzinie 2-ej po poł. ciepła 14° R.

Piątek: *Przemienienie Pańskie.* Sobota: Kajetana W. i Donata B. Niedziela: Cyrjaka, Larga i Smarag. Poniedziałek: Romana Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Światosława; jutro Letosława.

Zgromadzenia: Kwartalna sesja zgromadzenia rękawiczników. (Mieszkanie starszego, Krak.-Przedm.—godz. 5 po południu.)— Kwartalna sesja zgromadzenia starszych felczerów. (Sala magistratu —godz. 6 po południu.)

Wystawy: Czwarty dzień wystawy ogrodniczej. (Pomarańczarnia w Łazienkach—od godz. 10-ej rano do zmierzchu.)—Wyst. Tow. zachęty sztuk pięk., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Piękna żonka" (debiut panny Sznage); jutro „Trubadur" (pierwszy występ gościnny pana Marini);—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Baron cygański"; jutro „Klara Soleil" (1-szy raz). (Godz. 8 wieczorem.)

Teatrzyki: Alhambra: „Podróż pantofla"; Bellevue: „Nitouche"; Nowy-Świat: „Dziewczę z chaty za wsią".

Cyrk Salamońskiego: koncert i przedstawienie. (Dolina szwajcarska.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

— W dniu jutrzejszym w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) o godzinie 10-tej zrana odprawioną zostanie przed ołtarzem św. Antoniego uroczysta wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją.

Przegląd polityczny.

Prezes ministerjum węgierskiego, p. Tisza, przybył do Pesztu z wilegjatury i dzienniki opozycyjne skorzystały z tego natychmiast, aby podjąć przeciw niemu dalszą kampanję. *Pesti Naplo* rzuca insynuację, że prezes gabinetu dlatego tylko opuścił wiejskie ustronie, aby osobiście powitać nowego głównodowodzącego wojskami w Węgrzech, hr. Pejacsevich'a, przyczem dziennik ten czyni złośliwą uwagę, iż w Węgrzech tak jak w Chinach mandarynowie cywilni zawsze mniej znaczą niż wojskowi. *Egyetertes*, organ skrajnej lewicy, jeszcze ostrzej atakuje prezesa gabinetu, zarzucając, że tylko o tem myśli, ażeby całą władzę moralną i materjalną skoncentrować w swoich rękach. Wszystkie te głosy obliczone były naturalnie na podniecenie ducha w wielkiem zgromadzeniu ludowem, które miało się w Peszcie zebrać wczoraj.

Z powodu ogłoszonych niedawno w *Gaulois* rzekomych odkryć o mniemanych knowaniach Ferrego, zbierającego sprzymierzeńców celem obalenia obecnego gabinetu francuskiego, p. Artur Ranc, wymieniony w artykule *Gaulois* jako współdziałacz w tej sprawie, ogłasza w dzienniku *Matin* kategoryczne zaprzeczenie i dodaje następne uwagi, o ile sądzić możemy trafnie przedstawiające dzisiejszy stan rzeczy we Francji: „Wprawdzie rola polityczna Ferrego nie jest jeszcze skończoną, ktoby jednak przypuszczał, iż Ferry z Brissonem mógłby stworzyć większość, ten wcale nie rozumie sytuacji parlamentarnej. W izbie dzisiejszej nie może się wytworzyć większość ani dla gabinetu Ferrego, ani dla ministerjum Clémenceau. Francja pragnie jeszcze rządu, któryby energicznie występując przeciw monarchistom, odkładał na przyszłość załatwienie spraw, co do których porozumienie się jest niemożliwem, a podejmował tylko takie reformy, dla których większość w izbie teraźniejszej jest gotową."

Z powodu uwag *Gaulois* o jenerale Boulanger p. Ranc dodaje: „Stronnictwo republikańskie nie zgodzi się nigdy na to, aby jakikolwiek jenerał zajął stanowisko prezydenta rzeczypospolitej lub prezesa rady ministrów i każdy ktoby powziął podobną myśl odstraszyłby wszystkich od siebie. Los jenerała Boulanger leży w jego ręku. Jeżeli zostanie tem czem być powinien, to jest republikańskim ministrem wojny, ograniczającym swój wpływ do spraw swego wydziału, nikt się do niego nie czepi. Jeżeli posunie się dalej to upadnie i nie będzie potrzeba żadnej parlamentarnej intrygi, aby przygotować jego upadek. Z chwilą kiedy wykryłoby się, iż jenerał Boulanger pragnie odegrać rolę polityczną, popularność, która go może cokolwiek upaja, rozwiałaby się jak mgła. Najlepsi jego przyjaciele powiedzieli mu o tem."

Ostatnia uwaga p. Ranca jest niezawodnie bardzo trafną. Popularności, jaką sobie zdobył jenerał Boulanger nie zawdzięcza on czynom, któreby mu dawały prawo do nazwy wielkiego, opatrznościowego człowieka, a tylko ludziom, którzy się na takie czyny mogą powołać, ogół zwykł wybaczać zbyt ambitne projekta i ślepo poddawać się ich woli. Popularność Gambetty była trwałą, bo opierała się na świetnej roli, jaką odegrał w najkrytyczniejszych dla Francji czasach, w chwili wojennego pogromu.

Nowy vice-król irlandzki, margrabia Londonderry, liczy dopiero lat 34 i zasiada w izbie wyższej ro od roku 1884-go, jako lord Vane-Tempert. Przedtem pod nazwiskiem vice-hrabiego Castlereagha był reprezentantem hrabstwa Down w izbie niższej. Jako mąż polityczny nie ma on żadnego znaczenia, lecz jako człowiek kolosalnie bogaty, żonaty z reprezentantką jednego z najarystokratyczniejszych domów, córką zmarłego lorda Shrewsbury-Talbot, będzie mógł z odpowiednią świetnościa i wspaniałością spełniać otrzymany urząd.

S.

Echa kąpielowe.

VII.

Współpracowniczkę naszą, p. H. J. B., okoliczności skazały na przejazd przez niegościnne państwo pruskie. Odbieramy od niej z Ems następującą korespondencję.

Kto zna Ems, przypomni sobie, jak sympatyczne, uspakajające jakieś wrażenie robi ta długa, półkolisto wygięta dolina, wtłoczona pomiędzy dwa pasma niezbyt wysokich, ale bogatą zielenią porosłych gór, przerzynięta cichym, w jasno-brunatne karby powierzchnię swoją układającym Lahnem, po którego obu brzegach, na rozległość półtorawiorstową może, ciągną się malowniczo porozrzucane, w zieleni i kląbach ogródków tonące wille. Pod względem czystości powietrza galicyjska krewnianka Ems, Szczawnica, ustępuje mu niekiedy znacznie. Nie winne temu urocze Pieniny, o tyle piękniejsze od wzgórz tutejszych, o ile wartki, szmaragdowy, srebrnemi pianami bryzgający Dunajec, piękniejszym jest od ślamazarnego trochę i brudnawego Lahnu. Oddech górskiego łona i świeżość górskich potoków i tam i tu jednako są czyste i zdrowe, ale w Szczawnicy niehygjenicznie budowane, jedne na drugie cisnące się domy zakładowe, bliskie sąsiedztwo samej nędznej, brudnej, góralskiej wsi z kąpielowem terytorjum, roje żydowstwa, wreszcie niezbyt wielki porządek—wszystko to psuje estetyczne wrażenie miejscowości i zatruwa jej atmosferę, podczas gdy w Ems każda willa ma swój ogródek, ulice i drogi tak utrzymane, jak gdyby się po nich tylko w białych atłasowych trzewikach chodziło, a wzrok leczącego się gościa nie bywa narażony na przeświadczanie się co krok, do jakiego stopnia ludzkość potrafi być odstręczającą, kiedy jest chorą, brudną i w nędzy. I tutaj biedni leczą się, albo bezpłatnie kosztem państwa, albo stosownie do własnych lichych środków, ale ich ani na promenadzie, ani w parku nie widać. Mają swoją osobną zieleń i tam się mieszczą. Jest to bardzo słuszna względność dla tych, którzy więcej płacąc, mają prawo żądać odpowiedniego za swoje pieniądze komfortu. Nasze krajowe zdrojowiska nie zastosowały się jeszcze do tych wymagań i to jest po części przyczyną, że bogatsi szukają tego komfortu za granicą, gdzie dostać go mogą, za cenę stosunkowo dość umiarkowaną.

Klimat emski jest łagodniejszy niż u wód galicyjskich—wiatry mniej częste a ciepłe, obfite deszcze nie napełniają powietrza taką przenikliwą, dzwoniącą w zębach wilgocią. Wyraz „błoto" nie istnieje w tutejszym słowniku. Wszystkie dróżki, drogi, podjazdy i uliczki wysypane są miałkim, trochę dokuczliwym w chodzeniu żwirem, ale wzamian za to w pół godziny po największej ulewie suchą nogą spacerować można.

Najbardziej uroczo przedstawia się Ems wieczorem, kiedy wzdłuż kursalu i parku zapłonie rząd lamp o mlecznych kulach, kiedy na trzech, rzuconych przez Lahn mostach, błysną jasne, gazowe latarnie, a okna willi iluminują się tu i owdzie i kiedy wszystkie te światła, wyskakujące z ciemnego tła zieleni, zaczną drgać w pomarszczonych falach rzeki, a rozmarzające melodje walców i operowych potpouri, jakiemi dobra kąpielowa orkiestra trzy razy dziennie uprzyjemnia gościom spacery, pomieszają się w spokojnem powietrzu z silną wonią róż, rezedy, nasturcyj i gwoździków. Kwitnie tu teraz jakiś osobliwy gatunek kasztanów o drobnych, delikatnych kwiateczkach, składających się na ogromne bukiety, a wdzięczne, rozłożyste białe jak śnieg drzewka, nieznane mi z nazwy, prześlicznie odbijają przy ciemnozielonych kopułach poważnych *Lebensbaumów.*

Wszelkiego rodzaju lokomocja: powozowa, kolejowa, konna (powiedziałabym ośla i mula, gdyby to nie brzmiało impertynencko dla lokomocji i dla polszczyzny), ułatwia gościom śliczne okoliczne wycieczki, których obfitość wielka. Jedną z najbliższych i najzdrowszych, którą łatwo piechotą odbyć można, jest do Lahnsteiner-Forsthaus, wąskiej dolinki, zamkniętej wysokiemi ścianami wzgórz, na których piętrzą się wspaniałe bukowe lasy, przeplatane gdzieniegdzie najeżonym cyplem jodły, lub szeleszczącym liściem leszczyny podszyte. Dzika woń borów zdaje się rozszerzać piersi; oko wypoczywa leżąc na tych nieprzerwanych przestrzeniach zieloności, a głęboka ciszę przerywa tylko niemiłym, trzeba przyznać, dysonansem zgrzyt zahamowanego powozu, który się spuszcza z góry.

Uroczą też w swoim rodzaju, lecz już dalszą wycieczką, jest Schaumburg, starożytny zamek, dziś w posiadaniu księcia Oldenburskiego będący. Godzina jazdy koleją i jest się u stóp góry, na której szczycie, wśród najpyszniejszej zieleni, ukazuje się brunatna, aureolą średniowiecznej poetyczności oświecona, budowa z trzema wieżami, o zębatych kamiennych krużgankach i błyszczących, metalowych glorjetach. Staranie utrzymany, z całym wykwintem naszej cywilizacji, angielski ogród, dziwnie odbija od tych chropowatych, posępnych, straż nad nim trzymających murów zamczyska. Widok z najwyższej wieży, na którą prowadzą kręte, filigranowe żelazne schodki, bardzo rozległy ale pstry, bo pstrocizną bogatej, uprawnej, ludnej płaszczyzny, która oku, rozmiłowanemu w dzikich górskich krajobrazach, podobać się nie może.

Dwa bure niedźwiedzie, mruczące na dnie głębokiej, obszernej kamiennej cembrowiny, są drugą po wieży osobliwością, jaką zwiedzający Schaumburg poczytują sobie za obowiązek zobaczyć. Ale i niezależnie od wieży i niedźwiedzi, dzień cały zbiegnie jak sen na przechadzkach po lesie, na podziwianiu olbrzymich kasztanów, których konary, zwieszające się nad wzniesionem na wysokość piętra podmurowaniem ogrodu, sięgają niemal wijącego się w dole gościńca i na upajaniu się tu niemal heljotropów, kwitnących tu całemi klombami.

Wracając do samego Ems i praktycznej strony jego życia, nie będę pisała o cenach mieszkań, bo z moich informacyj nie skorzystałby zapewne nikt z czytelników.

O jadle wspomnę tylko, że jest niekoniecznie sma-

czne, jak w ogóle w Niemczech, ale zdrowe na świeżem maśle.

Szalenie drogie są tutaj dorożki. Wprawdzie są to bardzo eleganckie dwu i jednokonne landa, faetony i koczyki, ale za kurs w obrębie zakładu płaci się markę, zaś dwugodzinna naprzykład wycieczka kosztuje 10 marek. To też tylko zamożniejsi goście pozwalają sobie na tę przyjemność.

Komu nogi służą, wędruje pieszo na Marien lub Henrietten Weg, albo na Mooshütte, czy też do Schweitzerhaus. Spacery takie, choć górskie nie nużą, bo wszędzie porobiono wygodne, cieniste dróżki, a na szczytach porządne kawiarnie czyhają na apetyt gościa, przechadzką pobudzony.

A propos dorożek muszę wam też opowiedzieć charakterystyczny fakcik, ilustrujący dość jaskrawo uczciwość tutejszych, jak ich nazywają, *kuczerów*.

Zagrożonej ulewnym deszczem wypadło mi uciekać od źródła do willi, w której mieszkam (nawiasem mówiąc, paręset kroków) powozem. Nie mając drobnych, mówię kuczerowi, aby mi dał resztę z pięciu marek i otwieramy jednocześnie do naszych portmonetek. Mnie za papierkiem wypada sztuka złota, którą mój kuczer podnosi najspokojniej i kładzie do swojej portmonetki. Ja naturalnie protestuję i sztuka złota wraca do prawego miejsca pobytu, ale jestem tak osłupiała bezczelnością swojego automedona, że daję mu pięciomarkowy papierek i wbiegam do domu, zapominając o reszcie. Ten też siada na koziel i kłusem odjeżdża, dopuszczając się dwóch malwersacyj na jednej i tej samej osobie w ciągu niespełna dwóch minut.

Nieprawdaż, że to *un peu trop fort!*

Pieniądze moje wszelako nie przepadły, odzyskałam je w dwa dni potem wskutek interwencji policji, fakt przecież pozostał faktem, którego przytoczeniem zresztą nie chcę stanowczo całej dorożkarskiej kasty w Ems obwiniać. Z żadnym innym nie zdarzyło mi się nic podobnego, ale co prawda, tylko ten jeden raz upuściłam złoto i zapomniałam upomnieć się o resztę, a *l'occasion fait le larron.*

Ogólna cyfra gości wynosi obecnie przeszło 12,000; z tych połowa prawie przypada na t. zw. przejezdnych, czyli nie prowadzących kuracji. Odjechało już około 3,000.

Na promenadzie co krok w tym kosmopolitycznym, wszystkiemi językami rozmawiającym tłumie, spotyka się twarze poważne wiekiem, a tak napiętnowane ministerjalnym jakimś, dyplomatycznym wyrazem, lub tak znajome, choć obce, że szuka się ich mimowolnie w pamięci pomiędzy galerją widywanych w ilustracjach portretów i przypisuje na traf tej lub owej głośnej osobistości ze świata politycznego i arystokratycznego.

Jakoż rzeczywiście bawi tu mnóstwo dygnitarzy i książąt krwi panującej, ale że są przeważnie *incognito*, więc się udaje, że się o tem nie wie.

Z pomiędzy tych co się nie kryją, wymienię tylko jednego, który zresztą zawsze z podniesioną przyłbicą występuje, a którego nazwisko najsympatyczniejszem echem powinno się odbić w sercach wszystkich czytelników. Jest nim Windthorst, nasz dzielny, szlachetny obrońca, nieustraszony przeciwnik żelaznego księcia w sprawie polskiej. Miałam sposobność poznać go bliżej i korzystam z prawdziwej przyjemności częstego przebywania w jego towarzystwie. Jest to niewypowiedzianie sympatyczny, 75-letni, żwawy, maleńki staruszek. Rysy jego, nie robiące może na pierwszy rzut oka miłego wrażenia, ożywiają się i zmieniają w rozmowie do niepoznania. Na ustach osiada dziwnie inteligentny, lekko sarkastyczny uśmiech, szare oczy przenikliwe i bystre, jak w ogóle u krótkowidzów, błyskają z pod błękitnych okularów, wpatrując się w słuchacza; słowa płyną żywo, barwnie, potoczyście, pełne dowcipnych spostrzeżeń i ujmującej, pogodnej wesołości. Kto się chce przechadzać z Windthorstem, musi być na to przygotowanym, że co kilka kroków zatrzymywać się będzie. Staruszek, gdy mu coś ciekawego na myśl przyjdzie, staje zaraz, opiera się na swoim czarnym parasolu i gestykulując trochę drobną, szczupłą ręką, dzieli się swojemi wrażeniami. Wzrok ma tak krótki, jak nasz ś. p. Odyniec—krótszy jeszcze, a pod wielu względami, jak żywości usposobienia, chwytającej za serce słodyczy i uprzejmości obejścia i... adoracji dla płci pięknej dziwnie mi go przypomina. Rozmowa z nim nietylko zajmuje, ale i poucza—szczególniej w pewnych kwestjach.

Na waszą pociechę donieść muszę, że wasza kampanja przeciw pruskim zdrojowiskom nie była głosem wołającego na puszczy. Polskiej mowy wcale prawie nie słychać, a polskich nazwisk zaledwie kilkanaście na całej kurliście naliczyłam. Niemcy utrzymują, iż napływ polaków zmniejszać się już zaczął od lat dziesięciu, a od dwóch prawie zupełnie ustał, ale sądzę, iż to jest tylko dyplomatyczne ignorowanie obecnego zajątrzenia stosunków.

Co się tyczy przykrości ze strony władz pruskich, skarżyć się dotąd nie miałam powodu. Ale dnia przed zachodem i człowieka przed śmiercią mądrość chwalić nie każe, chcę więc być mądrą i wstrzymuję się od wszelkich na ten temat wniosków.

Marek Twain o pojedynkach paryskich.

Głośny pojedynek francuskiego ministra wojny jen. Boulangera z senatorem Lareinty, a szczególniej jego bezkrwawe zakończenie, wywołał i wywołuje jeszcze w prasie niemieckiej złośliwe komentarze, wymierzone przeciw niesympatycznej dla niemców postaci jen. Boulangera, a wreszcie w ogóle przeciw francuzom.

W pomoc niemieckiej podjazdowej uszczypliwości przychodzi tym razem dowcipna i zjadliwa satyra, napisana przez znakomitego humorystę amerykańskiego Marka Twaina w jego *„Tramp abroad"*. Za temat do wspomnianej satyry posłużył podobny wypadek z roku 1877-go, kiedy Gambetta pojedynkował się z ministrem Fourtou. Dziś dzienniki niemieckie skwapliwie cytują Marka Twaina i każą mu raz jeszcze chłostać boleśnie teatralną nieco odwagę swoich nadsekwańskich sąsiadów.

Lecz posłuchajmy, co mówi satyryk amerykański:

„Skoro tylko usłyszałem o gorącej wymianie słów pomiędzy panami Gambettą i Fourtou w izbie francuskiej, natychmiast zrozumiałem, iż niebezpieczeństwo wisi w powietrzu. Nie czekałem już nawet na wizytę p. Gambetty, lecz wprost udałem się do niego. Tak, jakem się spodziewał, zastałem dzikiego męża w zupełnym francuskim spokoju. Jeżeli mówię w „francuskim spokoju", to dlatego, iż spokój francuski różni się na kilku punktach od spokoju angielskiego. Otóż rozbijał się on pośród szczątków, rozrzuconych na podłodze, odrzucając od czasu do czasu kopnięciem nogi zawadzający mu w wędrówce fragment szkła lub porcelany, zgrzytał zębami i ciskał przez nie przekleństwa; to znów zatrzymywał się, aby złożyć nową garść włosów do stosu, znajdującego się już na stole. Kiedym wszedł, zarzucił mi ramiona na plecy, przechylił się w tył i przyciągnął mnie po swoim brzuchu na piersi; następnie ucałował mnie w oba policzki, objął jeszcze ze cztery czy pięć razy i wcisnął energicznie moją osobę w swój fotel.

Jak tylko wypocząłem po tem powitaniu, przystąpiłem wprost do rzeczy.

— Przewiduję—rzekłem—iż życzysz pan sobie, abym był jego sekundantem.

— Oczywiście—odrzekł.

Najpierw sporządziliśmy tedy ostatnią wolę mojego przyjaciela; upierałem się przy tem i nie ustąpiłem. Następnie mój przyjaciel życzył sobie przygotować pewien wybór „ostatnich słów". Chciał np. wiedzieć, czy mi zaimponują następujące wyrazy, jako wybryk umierającego: „Umieram za mego Boga, za mój kraj, za wolność mowy, za postęp i powszechne braterstwo ludzi!"

Powiedziałem mu, iż słowa powyższe będą wyborne w ustach suchotnika, lecz nie człowieka, który umiera na polu walki honorowej. Sprzeczaliśmy się jeszcze co do porządnej liczby innych wykrzykników dla umierających, wreszcie udało mi się jego ostatnie słowa skrócić do następujących, które zapisał sobie w notatce, celem wyuczenia się ich na pamięć: „Umieram, aby Francja żyła!"

Najbliższą teraz z kolei rzeczą był wybór broni. Mój przyjaciel powiedział jednak, iż czuje się trochę słabym i że w zupełności pozostawia mi ułożenie tego i reszty szczegółów pojedynku. Przesłałem więc sekundantowi p. Fourtou następujący bilet:

„Szanowny panie! P. Gambetta przyjmuje wyzwanie p. Fourtou i upoważnia mnie do uwiadomienia pana, iż wybraliśmy miejsce—Plessis-Piquet, czas—jutro o świcie, za broń zaś proponujemy—siekiery. Pozostaję z szacunkiem Marc Twain."

Przyjaciel pana Fourtou przeczytał bilet i zadrżał; nareszcie zwrócił się do mnie i rzekł zupełnie serjo:

— Czyś się pan dobrze nad tem zastanowił, co musi być nieuniknionym rezultatem podobnego pojedynku?

— Najzupełniej; cóż np. za szczególne skutki miałyby nastąpić?

— Rozlew krwi!

— Istotnie, to jest prawie i moje zdanie—powiedziałem—lecz, jeśli wolno zapytać, co według propozycji pańskiej miałoby być rozlane?

Teraz go złapałem, spostrzegł, iż był nieostrożnym i pragnął rzecz naprawić. On przecież (mówił) żartował tylko, zresztą i on i pan Fourtou byliby nader szczęśliwi, iż mogą bić się z nami na siekiery, tylko, że taką broń wyłącza francuski kodeks pojedynkowy.

Ja tymczasem chodziłem po pokoju i po pewnym namyśle proponowałem: armaty Gatlinga, dwie kalibrowe pojedynki, dubeltówki, a wreszcie rewolwery okrętowe Colta.

Ponieważ jednak wszystkie moje propozycje pozostały odrzucone, więc z żartu rzuciłem jeszcze projekt, aby użyć za broń cegły na odległość trzech ćwierci mili.

Zawsze niechętnie używam żartu z osobami, które o humorze nie mają wyobrażenia i teraz napełniło mnie goryczą, gdy ów człowiek natychmiast wyszedł, aby zupełnie serjo przedstawić mój projekt swojemu przyjacielowi.

Po chwili wrócił jednak i powiedział, iż jakkolwiek p. Fourtou zachwycony jest moim pomysłem, musi się jednak uchylić od przyjęcia takiej propozycji z uwagi na niebezpieczeństwo, jakieby zagrażało przytem spokojnym przechodniom.

Teraz ja powiedziałem z kolei:

— Nic już innego nie wymyślę. Może zatem pan zechce być tak dobrym i ze swojej strony broń zaproponuje.

Twarz mego interlokutora wyjaśniła się i wnet odpowiedział wesoło:

— Chętnie, chętnie, szanowny panie!

Mówiąc to, zaczął wypróżniać kieszenie, kieszeń po kieszeni, a miał ich liczbę niemałą i tylko mruczał od czasu do czasu:

— A gdzież się u djabła podziały?

Nareszcie stanął u celu; wyłowił z kieszeni od kamizelki dwie malutkie drobnostki, w których, gdym je zaniósł do światła, poznałem parę pistoletów.

Były one pojedyńcze, ozdobione srebrem, piękne, prawdziwe cacka.

Ze wzruszenia mówić już nie mogłem, zawiesiłem tylko, milcząc, jeden z nich na dewizce zegarka, a drugi zwróciłem.

Mój wspólnik w morderczej sprawie rozwinął znów markę pocztową, która zawierała kilka patronów i podał mi także jeden.

Zapytałem go, czy tem chce powiedzieć, iż każdy z przeciwników tylko raz wystrzelić może? Odpowiedział mi, iż kodeks francuski na więcej nie pozwala.

Dalej poprosiłem go, aby zaproponował już i odległość, gdyż czułem w głowie zamęt od tego wszystkiego. Zaprojektował więc 65 yardów.

— Sześćdziesiąt pięć yardów z tym instrumentem?!—zawołałem—a toż wiatrówki byłyby niebezpieczniejsze na odległość 50-ciu kroków. Pomyśl pan, mój przyjaciel, ja i pan przyszliśmy tu, aby jedno, a może dwa życia przeciąć, a nie po to, aby je na wieczność całą przedłużać.

Wszystkie jednak moje dowody, wszelkie przekonywania nie mogły go skłonić, aby odległość zmniejszyć poza 35 yardów, a nawet i to ostatnie ustępstwo robił z wielkim oporem, wzdychając i mówiąc:

— Jestem niewinny, umywam ręce, krew spadnie na pańską głowę!

Teraz nic mi już nie pozostawało, jak tylko pójść do domu i zakomunikować „Lwiemu sercu"—mojemu przyjacielowi—rezultat umowy.

Kiedym wszedł, p. Gambetta składał właśnie ostatni pukiel włosów na ołtarzu spokoju.

Pobiegł naprzeciw mnie z okrzykiem:

— Więc już wszystko ułożone?

— Tak!

Zbladł i oparł się o stół, aby nie upaść. Oddychał przez kilka chwil, a potem zapytał szeptem:

— Broń? broń? Jaka broń? Prędko!

— Ta!

I pokazałem mu srebrem wykładane cacko.

On rzucił tylko jedno spojrzenie i upadł ciężko na ziemię.

Kiedy przyszedł do siebie, powiedział melancholijnie:

— Nienaturalny spokój, do którego się zmuszałem, zemścił się na moich nerwach; lecz precz ze słabością! Chcę śmiało, jak mąż, oczekiwać na spełnienie przeznaczenia. We mnie niech ujrzy świat, jak idzie rycerstwo Francji naprzeciw grożącej śmierci."

—*b*—

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Wskutek przedstawienia warszawskiego okręgu naukowego opłata szkolna w siedleckiem żeńskiem gimnazjum z nowym rokiem szkolnym 1886/7 powiększoną zostaje we wszystkich klasach (oprócz klasy przygotowawczej) z dwudziestu na trzydzieści rubli rocznie.

= Biuro pomiarów pozostające przy zarządzie kanalizacji, prócz opracowania wielkiego planu miasta Warszawy, zajęte jest także niwelacją lewego brzegu Wisły dla przyszłych pól irygacyjnych. Miejscowości te, położone w promieniu 7-wiorstowym od miasta na zachód od Powązek, Marymontu, Kaskady i Bielan, są następujące: Parysów, Wawrzyszew, Gać, Opalin (Florjan), Młociny, Wólka Węglana, Buraków i Łomianka.

= Wykończanie zupełne kościoła św. Piotra i Pawła nieustannie postępuje, obecnie prowadzą się roboty około budowy kaplic czyli „stacyj", które okalać będą cmentarz kościelny. Z nich, oprócz dwóch dawniej wykończonych (od ulicy Leopoldyny), dwie wykończają się obecnie, a przy pięciu innych przystąpiono do robót mularsko-kamieniar-

skich. Do budowy reszty kaplic przygotowano materjał. Jednocześnie rozpoczętą została zupełna restauracja dawnego kościołka, po skończeniu której kościołek ten przeznaczonym ma być na kaplicę dla wstawiania ciał zmarłych, której brak dotkliwie uczuwać się daje w tej coraz ludniejszej paraiji.

= Roboty kanalizacyjne na Nowym-Świecie prowadzą się już obecnie przed i po za aleją Jerozolimską. Tymczasowo pozostawiono nietknięty przejazd przez Nowy-Świat z alei Jerozolimskiej. Tramwaje dochodzą już obecnie do ulicy Chmielnej i zfąd też wyruszają w odwrotną stronę, ku Nalewkom.

= Z powodu rozpoczęcia robót w dalszym ciągu budowy kanału C. na Nowym-Świecie, przejazd między Alejami Jerozolimskiemi i placem Trzech krzyży został zamknięty.

= Z polecenia p. oberpolicmajstra, na wzór kataryniarzy mają być ponumerowani wszyscy rcznosiciele i przekupnie uliczni wszelkich artykułów spożywczych, jako to: wody sodowej, lodów, kiełbasek parowych, cukierków itp. Nadto na naczyniach, które zawierają te produkta, winna być wyraźnie wypisana firma. Powyższa numeracja ma na celu rozciągnięcie nad przekupniami większej kontroli policyjnej.

= Dziś rozpoczął się zapis uczniów do trzechklasowej szkoły miejskiej rzemieślniczej imienia Konarskiego na Nowem Mieście pod nrem 4-ym. Zapisy ukończą się dnia 15-go b. m.

= Dnia 13-go sierpnia, o godzinie 7½ wieczorem, odbędzie się w Łodzi ogólne zgromadzenie członków kasy zaliczkowej przemysłowców łódzkich.

= Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej z kapitału legowanego przez braci Kaftalów rozdała pomiędzy dziesięć osób sumę 283 rs. 86 kop.

= Wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w tym tygodniu zamkniętą zostanie dla publiczności na dni kilka, z powodu dokonywanych przeróbek wewnątrz.

= Kancelarja sędziego pokoju oddziału XII-go, przeniesiona chwilowo do kancelarji sędziego pokoju oddziału I-go, od dnia jutrzejszego mieścić się będzie w dawniej zajmowanym lokalu przy ulicy Freta pod nrem 14/16.

= W dniu jutrzejszym odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki tabacznej „Union".

= Jutro, dnia 3-go sierpnia, o godzinie 9-ej wieczorem, odbędzie się w zimowym lokalu posiedzenie członków delegacji wyborczej Towarzystwa wioślarskiego.

= Prokurator sądu okręgowego, powróciwszy z urlopu, począł od onegdaj sprawować obowiązki swego urzędu.

= W dniu wczorajszym przed wieczorem opuścił nasze miasto, wyjeżdżając z powrotem do Frankfurtu nad Menem, główny inżenier kanalizacji i wodociągów, p. W. H. Lindley. Przez czas jego nieobecności zastępować go będzie budowniczy, pan Höhman.

= **Z teatru i muzyki.**

* Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień zapowiada:

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Piękna żonka"; jutro: „Trubadur"; we środę: „Pomyłka", „Złoty cielec" i „Miłość i sztuka" (drugi akt); we czwartek: „Marta" (występ gościnny pp. Mariniego i Jeromina); w piątek: „Chata za wsią" (debiut panny Wyrwiczówny); w sobotę: „Aida" (występ gościnny p. Mariniego); w niedzielę: „Oj! młody, młody".

Teatr Nowy (przy ul. Królewskiej).

Dziś: „Baron cygański"; jutro: „Klara Soleil" (pierwszy raz); we środę: „Baron cygański"; we czwartek: „Klara Soleil"; w piątek: „Gasparone"; w sobotę: „Klara Soleil"; w niedzielę: „Baron cygański".

Amfiteatr w Łazienkach:

W niedzielę dnia 8-go b. m.: „Coppelia" (pierwszy i trzeci akt) i „Katarzyna, córka bandyty" (pierwszy akt).

* Panna Sznage debiutuje dziś pierwszy raz na scenie teatru Letniego, jako Andzia w „Pięknej żonce" Bałuckiego.

* Marini rozpocznie jutro szereg gościnnych występów na tutejszej scenie.

Śpiewak włoski da się usłyszeć w „Trubadurze" w partji Manrica.

* W dniu jutrzejszym przedstawioną zostanie po raz pierwszy na scenie teatru Nowego krotochwila w trzech aktach z francuskiego Edmunda Gondineta p. „Klara Soleil".

W obsadzie tej nowości figurują panie: Czosnowska, Holtzmanowa, Leszczyńska i Micińska, tudzież pp. Grubiński, Morozowicz, Nowicki, Sikorski, Rzecznik i Turczynowicz.

* Rolę Aprasza w „Chacie za wsią", grywaną przez pana Kotarbińskiego, objął świeżo p. Grzywiński.

= „Ułana" na scenie.

Zapowiadane uscenizowanie „Ułany" J. I. Kraszewskiego, jak się dowiadujemy obecnie, zostało już ukończonem.

Przeróbki dokonał p. Ursyn.

Rzecz ta, jako melodramat ludowy, posiadać ma podobno kilka malowniczych obrazów i efektownych scen, czy jednak będzie miała równe im zalety, obaczymy to może i w tym jeszcze sezonie, gdyż bawiące w Warszawie teatrzyki ubiegają się o takie utwory, co im tylko za zaletę poczytać można.

= Wystawa ogrodnicza.

Chociaż wczoraj zwiedzaniu wystawy pogoda nie sprzyjała, a co chwila zaczynający padać deszcz, zwracał z drogi amatorów, znalazło się jednak około 1,200 osób dosyć odważnych, nie licząc w to członków Towarzystwa ogrodniczego, którzy, jak wiadomo, mają prawo bezpłatnego wejścia na wystawę.

Odważni ci zostali za swą wytrwałość wynagrodzeni, jeżeli nie przez niebo do wieczora płaczące, to przynajmniej przez wystawców, którzy bardzo wiele z okazów swoich odświeżyli a nawet zmienili.

Pomiędzy nowemi ciekawościami widzieliśmy wczoraj prześliczny wachlarz z kwiatów nader misternie ułożonych p. Fryderyka Bardeta.

Na wachlarzowym liściu jest przepyszne malowidło; w promieniu wachlarza wpadające z obu stron bukiety jedne z białych drugi z ponsowych kwiatów, podziw wszystkich budziły.

Słynny już po dwóch dniach wystawy ekran z kwiatów p. Ulricha, również odnowionym został.

Na złotej kanwie, w ramach jakby z aksamitu ponsową i złotą lewkonją wysłanych, rozkłada się jakby w wypukłej płaskorzeźbie wspaniały bukiet z żółtych róż i granatów w wazonie z lewkonji białej masę perłową naśladujący.

Nowością był jeszcze bukiet ze sztucznych kwiatów z cukru, wystawiony przez zakład cukierniczy p. Toura.

Wieczno-trwały bukiet z kwiatów wyrzeźbionych w jarzynach, mianowicie w burakach, rzepach, marchwiach i t. p., zadziwiał amatorów dziwacznych pomysłów.

Były chwile, w których pomimo deszczu, stara pomarańczarnia była literalnie przepełnioną.

Dziś nowe odświeżania nadwiędłych okazów kwiatów ciętych i bukietów, czemu jednak wielką trudność sprawia oziębiona temperatura i zbytnia wilgoć.

Zamknięcie wystawy nastąpi jutro wieczorem.

W tym ostatnim dniu komitet wystawy przy współudziale wystawców, jako premjum dla zwiedzających dam, ofiaruje każdej z przedstawicielek płci pięknej wchodzącej na wystawę maleńki bukiecik.

Wiadomo przecież, że jednym z najpotężniejszych u kobiety magnesów są kwiatki.

= Zawód.

W dniu wczorajszym z przyczyny niepogody zapowiedziana zabawa dla dzieci w ogrodzie zwierzyńca nie przyszła do skutku.

Jeżeli pogoda pozwoli, zabawa ta odbędzie się w przyszłą niedzielę.

= Z Muzeum.

Muzeum przemysłowe krząta się już około przygotowań do dwóch wystaw, mających się odbyć jedna w październiku, druga w listopadzie.

Do przyjmowania deklaracyj, wiadomości informacyjnych i ogłoszeń do katalogów, jakich wydaniem zajmie się kancelarja Muzeum, specjalne biuro funkcjonować będzie w lokalu muzealnym codziennie od godz. 10-ej rano do 3-ej i od 5-ej do 7-ej po południu.

Katalogi mają wyjść z druku w przeddzień otwarcia wystaw.

= Dwie kancelarje.

Jeden z adwokatów warszawskich, p. S., prowadzi dwie oddzielne kancelarje adwokackie.

Jedna mieści się w Warszawie, druga na Nowej Pradze.

Adwokat bywa osobiście w obydwóch kancelarjach, gdyż w każdej z nich są odmienne godziny do przyjmowania klijentów.

= Brak wody.

Łazienki akcyjne znowu zagrożone zostały zupełnym brakiem wody, gdyż smok osiadł na piasku.

Dziś więc od rana przystąpiono do przedłużania rur prowadzących do smoka, który przesunięto obecnie po za pierwszy filar.

A i tutaj niezbyt wiele znajduje się wody i jeżeli ubywanie potrwa jeszcze, smok będzie musiał być jeszcze dalej posunięty.

= Szczególny kaprys.

Do jednego z tutejszych artystów-muzyków, grających na trąbce, zgłosił się pewien młodzieniec z prośbą o lekcje, zastrzegł sobie jednak bez względu na wysokość honorajum po trzy godziny dziennie, oświadczając, iż najdalej za miesiąc musi posiąść umiejętność grania na trąbce.

Powodem tego oryginalnego postanowienia jest wyraźny rozkaz narzeczonej, która pod tym jedynie [illegible]iem przyrzekła go zaślubić, jeżeli przez miesiąc [illegible]uczy się grać na trąbce...

Fantazje i kaprysy pięknych tyranek bywają niekiedy arcydziwaczne, temu jednakże nic nie mielibyśmy do zarzucenia, jeżeli piękna pani obowiąże się po ślubie tańczyć jak jej małżonek zagra.

= Świąteczni myśliwi.

W dniu wczorajszym p. S., obywatel ziemski, jadąc do Warszawy, w pobliżu wsi Falenty, ujrzał trzech myśliwych, niosących parę zabitych bocianów.

Pan S. zebrał świadków, celem pociągnięcia niewybrednych w wyborze zwierzyny Nemrodów do odpowiedzialności.

Myśliwymi byli trzej subjekci handlowi z Warszawy.

= Niefortunne wesele.

W dniu wczorajszym weselne grono, złożone z sześciu osób płci obojga wraz z parą nowożeńców, po wyjściu z kościoła św. Krzyża wsiadło do jednej dorożki.

Przy rogu ulicy Królewskiej z naładowanej i przeciążonej dorożki spadło koło, przyczem cała weselna drużyna wyleciała na bruk.

Upadek był fatalny, cztery bowiem osoby zostały boleśnie potłuczone, zaś panna młoda otrzymała w czoło ranę od podkutego obcasa swego małżonka.

Po tyle niefortunnym wypadku towarzystwo udało się w dalszą drogę pieszo.

= Nieostrożność.

W dniu wczorajszym, o godzinie 8-ej wieczorem, przed teatrzykiem „Nowy-Świat" wypadła z tramwaju młoda służąca wraz z trzymanem na rękach rocznem niemowlęciem.

Dziewczyna, nie czekając na przystanek, wyskoczyła z wagonu i upadła całym ciężarem na dziecię.

Sługa wyszła cało z niebezpieczeństwa, maleństwo jednak odniosło niebezpieczne rany w główkę i plecy.

Fakt ten podajemy dla wiadomości rodziców, którym służąca prawdopodobnie zechce przedstawić w odmiennem świetle przyczynę wypadku.

= Niebezpieczny żarcik.

Nocy wczorajszej z soboty na niedzielę na letniem mieszkaniu pod Czyżewem zdarzył się wypadek, który mógł się fatalnie zakończyć dla autorów ryzykownego żartu.

Trzej młodzi ludzie wyjechali ostatnim pociągiem kolei petersburskiej, celem przepędzenia niedzieli u krewnych przebywających na letniem mieszkaniu w Osiardowie pod Czyżewem.

Przybywszy na stację, postanowiono dalszą kilkowiorstową podróż odbyć piechotą.

Kiedy doszli na miejsce, zastali wszystkich mieszkańców pogrążonych we śnie.

Wówczas przyszło im na myśl zmistyfikować pana K., który zwykle zajmował pokój w końcu domu.

Jeden z młodzieńców, podsadzony przez towarzyszów, wdrapał się w górę i zdoławszy otworzyć niezbyt szczelnie domknięte okno, wszedł po cichu do pokoju.

W ślad za nim tą samą drogą dostał się drugi, a trzeciemu wystawiono stołek.

Wówczas dopiero zbudził się p. K., a ujrzawszy otwarte okno i jakieś postacie bez namysłu wystrzelił dwukrotnie z rewolweru.

— Ależ to my;—zaprzestań bój się Boga—zawołał jeden z młodzieńców.

Wystrzały zbudziły wszystkich mieszkańców, którzy się zbiegli w pokoju pana K.

Jeden z niefortunnych żartownisiów p. L. M. został raniony w prawe ramię, a druga kula świsnęła tuż koło ucha p. W.

Rana jest dość ciężka, lubo żadnem niebezpieczeństwem nie zagraża.

Uczęstowany kulką krewny nie może mieć do p. K. żadnej pretensji, gdyż po ciemku trudno się było namyślać i zastanawiać na widok jakichś indywiduów oknem wchodzących.

= Smutny wypadek.

Powszechnie znany lekarz, dr. Lubelski, uległ smutnemu wypadkowi.

W przejściu przez Zieloną na dra L. wpadł rozbie-

gany koń, który się wyrwał z zaprzęgu dorożki nr. 47.

Rozhukany rumak przewrócił dra Lubelskiego, który upadłszy na bruk, zranił się dość ciężko w prawą skroń.

Pomoc lekarska została udzieloną na miejscu, a następnie dra L. odwieziono do domu na ulicę Świętokrzyską.

— Walka w wodzie.

W dniu wczorajszym jakiś człowiek w średnim wieku, przyzwoicie a nawet elegancko ubrany, wynajął łódkę za parkiem praskim, celem przewiezienia się na Bielany.

Przewoźnik Chołczyński, pomimo deszczu, zachęcony obietnicą dobrej zapłaty, zgodził się na tę zagadkową wycieczkę.

Ciągle milczący pasażer za cytadelą przechyliwszy się z łódki wskoczył do wody.

Chołczyński natychmiast podążył z pomocą i stoczywszy niebezpieczną dla siebie walkę z nieznajomym, zdołał go wyratować i na brzeg omdlonego, lecz żywego wyciągnął.

Okazało się, że jest to niejaki W., cierpiący oddawna na melancholję, właściciel nieruchomości na Chmielnej.

Żona obłąkanego sowicie wynagrodziła dzielnego przewoźnika, który z narażeniem własnego życia zapobiegł samobójstwu.

— Ukarany złodziej.

W dniu onegdajszym nad wieczorem p. Ch., urzędnik, jadąc powozem z Piaseczna, usłyszał stłumiony jęk wydobywający się z za powozu.

Obejrzawszy się, p. Ch. ujrzał młodego mężczyznę, który wleczony przez powóz upadł na środek drogi.

Zatrzymano ekwipaż i woźnica zeskoczył z kozła, aby przekonać się o przyczynie wydarzenia.

Okazało się, iż nieznajomy pragnął odciąć rzemienie dla skradzenia walizy przytwierdzonej w tyle powozu, podczas operacji wsunął jednak rękę pomiędzy pasy a przewróciwszy się był ciągniony kilkanaście kroków, skutkiem czego rękę nadłamał.

Naturalnie schwytanego tak na gorącym uczynku złodzieja przytrzymano.

— Dwie zbrodnie.

Prawie każdej niedzieli i święta zdarzają się smutne wypadki morderstw i zabójstw, będące wynikiem nadużycia trunków.

Wczorajsza niedziela zaznaczyła się znów dwoma krwawemi zajściami.

Pierwsze rozegrało się na ulicy Wolskiej.

Dwaj robotnicy, Antoni Dudek i Hieronim Roter wyszedłszy z szynku, przy spotkaniu na ulicy majstra Emiljana Kozłowskiego, poczęli czynić mu wymówki za jakieś strofowanie przy robocie.

Kozłowski widząc pijanych i chcąc uniknąć awantury, śpiesznie odszedł.

Robotnicy jednak podążyli za nim łżąc słownie, a jeden z nich uderzył go laską po głowie.

Kozłowski począł wołać o pomoc.

Zanim zjawiła się policja, napastnicy zdążyli przewrócić swoją ofiarę, zadając ostrem narzędziem ciężkie rany na głowie.

Kozłowskiego w stanie bezprzytomnym odwieziono do domu.

Z liczby kilkunastu obrażeń, pięć jest niebezpiecznych i zdaniem lekarzy, Kozłowski nie może być przy życiu utrzymanym.

Morderców aresztowano.

Drugi podobny wypadek zaszedł na Bednarskiej.

Tu dwaj czeladnicy białoskórnicy, Władysław i Michał Gerlachowie, również po sutych libacjach w szynku, napadli na Ignacego Sroczyńskiego, z którym dawniej jeszcze wszczynali częste kłótnie i bójki.

Sroczyński, pomimo rozpaczliwego oporu, został dwukrotnie zraniony w głowę i ma złamane dwa żebra.

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala św. Rocha.

Życiu Sroczyńskiego grozi niebezpieczeństwo.

Gerlachów, którzy na razie zbiegli, odszukano i odprowadzono do aresztu.

— Kradzieże.

Na Królewskiej w tramwaju p. Łuszczyńskiemu wyciągnięto z kieszeni pudełko z garniturem klejnotów wartości 250 rs. —Z przed stacji towarowej kolei wiedeńskiej skradziono wóz z koniem, na chwilę przez furmana pozostawiony bez dozoru. — Na Karmelickiej pod nrem 7-ym w warsztacie szewckim spełniono kradzież skór i obuwia wartości 185 rs.

— Po pijanemu.

Odurzenie trunkiem popycha do awantur nietylko prostaczków, ale nawet i ludzi inteligentnych.

Dowodem tego następujące zajście.

Nocy wczoraiszej pp. R. i W., będąc nietrzeźwi, wszczęli kłótnię, a następnie bójkę z dorożkarzem.

Głośna awantura na ulicy sprowadziła policję i obaj panowie pomimo energicznego protestu a nawet oporu, zostali odprowadzeni do cyrkułu 8-go.

Tu w kancelarji, podczas protokularnego badania przez komisarza i jego pomocnika, zatrzymani ostro odpowiadali, a jeden z nich zrzucił ze stołu lampę, która się rozbiła.

Od rozlanej nafty wynikł ogień, lecz obecni natychmiast go zupełnie ugasili.

Po sprawdzeniu osobistości obu panów, spisano protokuł pociągający ich do odpowiedzialności sądowej.

— Podrzucenie.

W dniu wczorajszym jakaś kobieta przyszedłszy pod nr. 2-gi na Wilczą, wręczyła stróżowi koszyk, polecając odnieść do jednego z lokatorów na pierwszem piętrze.

W koszyku tym znaleziono parotygodniowe niemowlę płci żeńskiej, które odesłano do domu podrzutków.

— Pokąsanie.

W dniu wczorajszym w podwórzu domu pod nrem 10-ym na Krochmalnej pies podejrzany o wściekliznę pokąsał 6-letniego Pinkusa Kuczerę.

Malcowi udzielono pomocy lekarskiej, a psa wzięto pod obserwację.

— Przejechania.

Na Królewskiej Jan Chomański, najechany przez bryczkę złamał nogę.

Z tej samej przyczyny na rogu Żelaznej i Chłodnej Feliks Krysiak uległ złamaniu ręki.

— Z pogorzeliska.

Nocy dzisiejszej z niewiadomego powodu z pogorzeliska, pod nrem 2-im na Przyokopowej, gdzie się przed kilku dniami spaliła się garbarnia Neumana, począł się wydobywać gwałtowny dym, a nawet płomienie.

Zaalarmowany 4-ty oddział straży ogień ugasił.

ZE STATYSTYKI.

* **Kasa oszczędności** w ciągu tygodnia od dnia 18-go do 25-go lipca r. b. włącznie, przyjęła od 656 uczestników 21,228 rs. 70 kop., wypłaciła zaś 13,727 rs. 30½ kop., ogółem przeto 38.741 uczestników posiada kapitał w sumie 1,718,273 rs. 80½ kop.

* **Dochód kasy miejskiej w r. z.,** według ostatecznych obliczeń, wyniósł 3,543,576 rs. 90 kop., a mianowicie dochody zwyczajne 1,764,289 rs. 88 k. i nadzwyczajne 1,781,287 rs. 2 kop.; wydatkowano zaś 3,419,507 rs., z czego na budowę kanalizacji i wodociągów przypada 1,259,682 rs. 12 kop.

* **Podług ostatniego wykazu rachunkowego,** kapitał zakładowy czyli tak zwany budowlany kolei żelaznej wiedeńskiej z końcem r. z. składał się: 1) z akcyj 100-rublowych sztuk 15,190, czyli rs. 1,519,000 i 2) z akcyj 500-rublowych sztuk 10,380, czyli 5,190,000, razem rs. 6,709,000. Z tego umorOono po koniec roku 1885-go: akcyj 100-rublowych sztuk 1,438 i 500-rublowych 995, czyli razem za rs. 641,300, pozostaje więc do umorzenia rs. 6,067,700. Ogół wpływów za sprzedane akcje po koniec roku zeszłego wynosił rs. 6,611,517 kop. 40, wydatki zaś od początku budowy kolei wiedeńskiej po koniec roku 1885-go wyniosły rs. 6,346,70 kop. 79, remament zatem funduszu budowy wynosi rs. 265,446 kop. 61. Oprócz tego fundusz zasobowy z końcom roku zeszłego stanowił rs. 88,661 kop. 40½ Ogółem fundusz budowy i zapasowy, pozostający do dyspozycji zarządu kolei, z końcem roku 1885-go wynosił rs. 354,108 kop. 1½.

* **Kasa zjednoczenia** urzędników kolei terespolskiej w r. 1885-ym otrzymała od uczestników tytułem składek i wpisowego rs. 26,824 kop. 16; od magistratu tytułem 5% rogatkowego rs. 1,420 kop. 35, od Towarzystwa drogi żelaznej terespolskiej tytułem stałej zapomogi rs. 2,436, procentu od papierów publicznych stanowiących majątek kasy rs. 24,838 kop. 4½, zysku na kursie papierów publicznych rs. 1,044 kop. 97½, kar porządkowych wymierzonych na służbę drogi żelaznej rs. 497 kop. 69, różnych wpływów rs. 49,959 kop. 38, razem wpływy wynosiły rs. 107,020 kop. 60.

* **Kasa pożyczkowa kolei terespolskiej** przyznała i wypłaciła w r. z. swym uczestnikom 553 pożyczek w sumie rs. 44,433. Zysk kasy po koniec roku 1884-go wynosił rs. 5,150 kop. 11½, zaś w ciągu r. z. doszedł do kwoty rs. 6,520 kop. 49½. Że zaś rada zarządzająca umorzyła pożyczek na rs. 816 kop. 27, przeto majątek zakładowy kasy wynoszący 20,000 rs. zwiększył się po koniec r. z. o sumę rs. 5,704 kop. 22½.

* **Dochód brutto** osiągnięty w roku 1885-ym z eksploatacji kolei terespolskiej wynosił rs. 2,126,477 kop. 78, koszta eksploatacyjne wynosiły rs. 1,717,603 kop. 4½, pozostało przewyżki dochodu rs. 408,874 kop. 73½. Z eksploatacji roku 1885-go przypada rządowi za linję terespolską rs. 9,298 kop. 75.

* **Kolej nadwiślańska** w r. z. wyprawiła pociągów osobowo-handlowych 23,721, wojskowych 102 i gospodarczo-administracyjnych 4,095, czyli razem 27,918, a więc w porównaniu z rokiem 1884-ym więcej o 3,497 pociągów. W stosunku procentowym ruchu pociągowego przypada na ruch pasażersko-handlowy 95·41%, na ruch wojskowy 0·33% i na ruch gospodarczo-administracyjny 4·26%.

* **Kolej żelazna nadwiślańska,** otwarta w roku 1877-ym, ma obecnie ogólnej długości 507·08 wiorst, nie licząc w to linij bocznych i rozjazdowych na stacjach. Na całej długości drogi znajduje się 28 stacyj, tj. jedna stacja pierwszej klasy, trzy drugiej klasy, siedm trzeciej klasy i siedmnaście czwartej klasy. Oprócz tego jest siedm przystanków, trzy stacje wojskowe i trzy punkta przystankowe. Razem wszystkich stacyj i przystanków 41. Koszt budowy drogi czyli kapitał zakładowy tejże wynosi: w akcjach rubli papierowych rs. 6,588,125, w obligacjach rubli metalowych 18,003,000, razem koszt budowy drogi rs. 24 59',825, z którego to kapitału po koniec roku 1885 go umorzono na kapitał akcyjny rs. 55,962 kop. 50, na obligacyjny rs. 163,216 kop. 84, czyli razem rs. 219,179 kop. 34. W r. 1885-ym dochód kolei nadwiślańskiej wynosił rs. 3,707,944 kop. 71½, rozchód rs. 3,184,075 kop. 46½, czysty więc dochód wynosił rs. 523,869 kop. 25 Rząd tytułem gwarancji dopłacił za rok 1885-ty, jako sumę brakującą w tym roku do umorzenia akcyj i obligacyj oraz do opłaty procentów od tychże, rs. 1,129,681 kop. 88. Ogółem dług drogi nadwiślańskiej względem rządu z tytułu gwarancji od roku 1877-go do końca 1885-go wynosi w kapitale rs. 8,422,610 kop. 13, do czego doliczywszy 5%, tj. rs. 2,167,097 (włącznie z zaległemi procentami) całkowity dług wynosi sumę rs. 10,589,707 kop. 62.

ZE ŚWIATA.

✕ **Cela św. Stanisława Kostki,** znajdująca się w jednym ze skrzydeł klasztoru św. Andrzeja na kwirynalu w Rzymie, ma uledz zniszczeniu. Rada miejska uzyskała już dekret na rozebranie wspomnianego skrzydła. Ks. Ludmiła z Hołyńskich Falconieri czyni obecnie starania, aby ocalić tę pamiątkę.

✕ **Wykopaliska w Orszy.** Dzienniki rosyjskie donoszą, że na miejscu rozwalonego przed laty kościoła (nazwy nie podają) wydobyto z niewielkiej głębokości olbrzymi moździerz bronzowy i tłuczek, przeszło 80 funtów wagi. Prócz tego znaleziono jeszcze ogromny świecznik, również bronzowy.

✕ **W okolicy Petersburga** ukazała się nowa epidemiczna choroba u krów. Objawia się ona występowaniem na języku zwierzęcia ranek, które, jeśli im się szybko nie zaradzi, powodują odpadanie skóry, zwierzę szybko opada z sił i niebawem zdycha.

✕ **W konserwatorjum paryskiem** na odbytych w tych dniach egzaminach drugą wielką nagrodę dostała 10-letnia harfistka p. Renié. Wirtuozka jest tak małą, że ledwie może objąć swój instrument.

✕ **Proces o dwa trony** ma odbyć się niezadługo w francuskiem miasteczku Arles. Jakkolwiek oba będące w mowie trony są cesarskie, równowaga jednak polityczna Europy zachwianą w żadnym wypadku nie będzie. Rzecz sama tak się ma: w r. 1861-ym cesarz Napoleon III-ci i cesarzowa Eugenja odwiedzali miasteczko Arles. Miejscowy burmistrz, pragnąc się odznaczyć, obstalował dwa trony, za które dostawca porachował sobie 1,500 fr. Burmistrz znalazł cenę zawygórowaną i ofiarował 850 fr., lecz znów dostawca oferty, jako zaniskiej, przyjąć nie chciał. Sprawa w zawieszeniu pozostawała przez lat 25 i teraz dopiero po śmierci dostawcy, spadkobiercy jego, znalazłszy w papierach nieuregulowaną pozycję, występują przeciw magistratowi miasta z pretensją o 1,500 fr., należne za dwa trony.

✕ **76 obrazów** ze zbiorów księcia Marlborough z Blenheim-Palast sprzedawano w Londynie za pośrednictwem domu Christie, Manson and Woods. W liczbie tej znajdowały się obrazy Rubensa, Gonzalesa, Coquesa, van Dycka, Teniersa i kilku jeszcze mistrzów szkoły flamandzkiej. Suma otrzymana ze sprzedaży wynosiła 34,834 f. st. Najwyższą cenę osiągnęło 18 obrazów Rubensa.

✕ **Urzędnicy angielscy** są nieraz wielkimi formalistami. Dowodzi tego następujący wypadek. Z Calais przybyła do Duwru na statku parowym rodzina francuska, wioząca z sobą małe jagniątko, faworyta dzieci. Miejscowe jednak władze celne oparły się stanowczo przewiezieniu na ląd jagnięcia, ponieważ dla przewozu bydła wyznaczonym jest port inny. Nie pomogły żadne przekładania i jagnię musiało odbyć podróż powrotną do Calais, aby znów ztamtąd przez wskazany port przybyć na terytorjum angielskie.

✕ **Budowa kolei w Chinach,** gdzie obecnie pracują i nasi inżenierowie, napotykała do niedawna na poważne przeszkody. Trudność polegała na tem, iż przy wytykaniu linij omijać potrzeba było nawet prywatne ogrody, w których, zwyczajem chińczyków, znajdowały się groby rodzinne. Czy jednak uczucia, tyczące się poszanowania prochów nieboszczyków, osłabły w państwie niebieskiem, czy też inne są po temu powody, dość, że zacni mandaryni zrobili sobie z grobów familijnych bardzo ładne źródło dochodu. Oto sami lub przez pośredników robią europejskim barbarzyńcom oferty, iż za taką a taką cenę odstąpią pod kolej prawdziwe, a nawet fikcyjne cmentarze. Jakiś pomysłowy np. chińczyk posiadał aż w trzech różnych miejscach grób swojej świekry! Sprawa się wykryła, a za skompromitowanie pozorów winny ukarany został bastonadą w pięty.

✕ **Great-Eastern,** głośny niegdyś okręt-olbrzym, przerobiony został obecnie na cyrk pływający. Wewnątrz urządzono z całym przepychem salę cyrkową i widownię teatralną; dzisiejszy właściciel „Great-Eastern", dr. Edwards de Mattos, z odpowiednio uorganizowaną trupą zamierza odwiedzić wszystkie portowe miasta zjednoczonego królestwa. Olbrzymi okręt w październiku wyruszy w drogę.

✕ **Suszone głowy tureckie** sprzedawano w roku 1684-ym na jarmarku w Lipsku po 4, 6 i 8 talarów— tak nas zapewnia „Theatrum Europeum" w tomie XII. Rozsyłano je ztąd do Danji, Holandji, Anglji i Francji, gdzie po pogromie turków pod Wiedniem z ciekawością oglądano suszone oblicza muzułmanów, postrachu Europy. Dziwny to i straszny był handel.

✕ **Zgubiona turniura.** W jednym z numerów *Mark. Ztg.* czytać można następujące ogłoszenie: „Znalezioną została w m. Molchow turniura. Zawartość: chustka do nosa, ręcznik, pewna ilość waty, okrycie i inne części damskiego ubrania. Do odebrania: Ludwigstr. nr. 28." Sądząc z zawartości, musiała to być turniura nielada.

— Złożono w administracji *Kurjera warszawskiego:*

Dla sparaliżowanej żony rzemieślnika.

P. jako w rocznicę imienin Ignacego Frankowskiego rs. 3, A. K. P. kop. 50, A. L. rs. 1, J. M. rs. 1 kop. 50, z Kłomnic rs. 1.

Na pogorzelców miasta Wolbromia.

J. M. rs. 1 kop. 50.

— Otrzymane lecz kwestjonowane honorarjum lekarskie od W-go K. w sumie rs. 20, przeznaczam w połowie na wpisy szkolne i w połowie dla kasy podupadłych lekarzy i wdów po po nich pozostałych. *Dr. A. K.......z.*

— Chłopcy z ekspedycji *Kurjera warszawskiego* Rajmund i Zygmunt za skrzywdzenie młodszych kolegów, składają kop. 55 na Instytut moralnie zaniedbanych dzieci.

— W rocznicę imienin syna mego ś. p. Gustawa Leszczewskiego, składam rs. 2 dla biednego ucznia.

Nekrologja.

† Ś. p. Jan Władysław **Muszewski**, kupiec, po krótkiej a ciężkiej chorobie, zmarł w dniu 1-ym sierpnia 1886 roku, przeżywszy lat 41. Pozostała familja z jedyną córką zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 4-ym sierpnia r. b., to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—2709

† Ś. p. Zygmuś **Płoski**, powiększył grono aniołków w dniu 2-im sierpnia 1886 roku, przeżywszy rok jeden. Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu № 26 przy ulicy Ciepłej, we środę, to jest dnia 4-go sierpnia, o godzinie **10-ej** rano, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. 2—2706

† Dnia 6-go sierpnia r. b. odbędzie się nabożeństwo w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **9-ej** zrana, współpracowników z fabryki Borman, Szwede i Temler. —2702—

† W dniu 4-ym b. m., to jest w środę, jako w trzynastą rocznicę śmierci ś. p. Feliksa **Rosińskiego**, rz. r. st. b. nacz. prokuratora X-go depart. b. senatu, odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —2704—

† W dniu 4-ym b. m., o godzinie **10-ej i pół** zrana, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele na Powązkach za spokój duszy ś. p. Marji **Suprynowicz**, oraz poświęcenie pomnika, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych. —2705—

† We środę, t. j. dnia 4-go sierpnia, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele powązkowskim odbędzie się nabożeństwo żałobne z konduktem do grobu, za spokój duszy ś. p. Jana **Lindner**, jako w pierwszą rocznicę śmierci, na które pozostała żona wraz z dziećmi zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych. —2700—

† Pozostała wdowa wraz z familją po ś. p. Eustachym **Hertzbergu**, b. urzędniku i obywatelu miasta Sieradza składa najszczersze podziękowanie szanownemu duchowieństwu oraz zacnym poczciwym swym lokatorom i obywatelom, którzy raczyli oddać ze wszelkiem współczuciem ostatnią przysługę nieboszczykowi i zanieśli go na barkach na miejsce wiecznego spoczynku. Niech Bóg im wynagrodzi podjęte trudy, które pozostaną na zawsze w pamięci żony i pozostałej familji.

Teofila z Kopystyńskich Hertzberg
wraz z familją.

—2703—

Nadesłane.

Z Cesarstwa.

Drobniutki wypadek zaszły w Nouart nie schodzi dotąd ze szpalt dzienników zagranicznych i rosyjskich. Między innemi pisze o nim, a raczej z jego powodu, o wyjaśnieniu poselstwa rosyjskiego w Paryżu, korespondent paryski *Moskowskich wiedomosti*, co następuje: „Nie wiemy jakie względy dyplomatyczne wymagały opublikowania tej lekcji danej naszemu ajentowi wojskowemu. Nie możemy wszakże nie zwrócić uwagi na następne *curiosum*: nasza dyplomacja nie uważa nigdy za potrzebne zaprzeczyć żadnemu oszczerstwu rzuconemu na Rosję albo zaprotestować przeciw obrazie jej, tak pospolitej w gazetach niemieckich i austrjackich; ignoruje ona dumnie całą prasę, dopóki ona jest nieprzyjazną albo obojętną dla Rosji. Ale jak tylko w prasie zdarzy się objaw sympatji względem Rosji — a powiedzieliśmy to już, że nigdy jeszcze prasa paryska nie była tak jednomyślnie sympatyczną dla nas, jak w obecnej chwili—wnet nasza dyplomacja uczuwa potrzebę zaprotestowania i oblania prasy zimną wodą. Dla czyjej przyjemności? pytamy się. Czy czasem nie dla przyjemności *kölnische Zeitung* i jej półurzędowych kolegów w Berlinie lub w Wiedniu, którzy jeszcze zanim jenerał Fredericks opuścił Petersburg, puszczali rozmaite podstępne insynuacje z powodu jego misji? Ale w takim razie było daleko prościej wstrzymać się od udziału naszego ajenta w uroczystości; byłoby to w każdym razie mniej demonstracyjnem, jeżeli już demonstracja na rzecz Rosji tak przestrasza dyplomację, niż dawanie *démenti* przedstawicielowi armji rosyjskiej."

Zmiana rządu w Anglji i przejście władzy z rąk Gladstona w ręce Salisburego, jak mówi *Swiet*, będzie miało wielki wpływ na przebieg spraw rosyjskich i rosyjskie stosunki w Europie. Niektóre niemieckie gazety utrzymują, że dyplomacja rosyjska, podjąwszy w stanowczej chwili nieco drażliwą kwestję anglo-rosyjskich stosunków w Azji, wpłynęła na upadek Gladstona, przyjaciela Rosji i słowian. Idee Salisburego są znane. Jest on przyjacielem Niemiec, wrogiem Rosji. Politycznym jego ideałem jest umocnienie Austrji na półwyspie bałkańskim i przywrócenie takiego wpływu Niemiec i Austro-Węgier w środkowej Europie i na półwyspie bałkańskim, aby wobec niego Rosja nie mogła nawet pomyśleć o Bosforze i Dardanelach. Wówczas sam przez się upadnie wpływ Rosji w Azji, a wewnętrzne wzburzenie umysłów, jakie naturalnie musi powstać przy takiem położeniu rzeczy, ostatecznie wykreśli Rosję z liczby pierwszorzędnych mocarstw europejskich. Wtedy na długi czas Anglja będzie miała zapewnione panowanie na kuli ziemskiej. „Ale—rozwijając dalej myśl swoją pisze *Swiet*—być może, że pomimo tak pomyślnego i szybkiego oderwania od Rosji Bułgarji i Serbji, rzeczy może niezupełnie pójdą tak, jak to sobie wyobrażają wrogowie Rosji. Trzeba przecież mieć na względzie, że osoby kierujące są wybrane zupełnie tak, jak tego wymaga program. W Anglji ministrem spraw zagranicznych mianowany został lord Iddesleigh, jeden z najbardziej przybliżonych lorda Beaconsfielda, serdecznego współpracownika ks. Bismarka w przeprowadzeniu kongresu berlińskiego. Jednocześnie w Turcji wielkim wezyrem jest Kiamil basza, o którym niewiadomo komu służy, sułtanowi tureckiemu czy królowej angielskiej, tak dalece ulega anglikom. Turcy nie zwrócili najmniejszej uwagi na zniesienie w Batumie *portofranco*, co też w samej rzeczy nie ma najmniejszego znaczenia nawet dla turków, dawnych panów tego miasta. Ale turcy tak samo nie protestowali przeciwko oświadczeniu anglików, że odtąd cieśniny prowadzące na morze Czarne są otwarte dla okrętów wojennych innych mocarstw, co daje Anglji możność zagrażania nieustannie Rosji."

Brukselski *Nord* oświadcza, że dobre porozumienie między trzema cesarstwami, stanowiące niezachwianą podstawę pokoju europejskiego, istnieje po dawnemu w całej sile. Podróż arcyksięcia Karola Ludwika do Peterhofu jest w tej mierze charakterystyczną oznaką.

Now. wr. pisze na podstawie doniesień berlińskiego korespondenta *Köln. Ztg.*, że w kołach bliskich poselstwa rosyjskiego w Berlinie zapewniają w sposób najkategoryczniejszy, że podróż p. Giersa za granicę została odroczona ze względów czysto osobistych i z przyczyn nie mających nic wspólnego z polityką. Ponieważ, wnosząc z ostatnich rozporządzeń, p. Giers w żadnym razie nie pojedzie wcześniej jak w połowie sierpnia, to spotkanie jego z ks. Bismarkiem nie odbędzie się naturalnie w Kissingen. Gdzie w owym czasie będzie się znajdował kanclerz, czy w Warcinie czy też w Gasteinie, dotąd nie jest wiadomo.

W artykule pt. „Kwestja bułgarska", podpisanym pseudonimem „Stary doplomata", a zamieszczonym w gazecie *Now. wr.*, czytamy: „Sojusz księcia z radykałami nie może być długotrwałym—tego rodzaju gra polityczna nie może się ciągnąć długo. Między tymi niedawnymi sprzymierzeńcami nie ma ani cienia dawnej przyjaźni. Ukazanie się z pod prasy książki *„La Boulgarie rouge"*, a napisanej przez pewnego bułgara będącego w bliskich stosunkach z przybocznym sekretarzem księcia, Stoiłowem, jest jedną z oznak takiego zwrotu polityki. Uwolnienie ministra sprawiedliwości Rodosławowa jeszcze mocniej utwierdza prawdziwość tych informacyj. Wobec spodziewanych w Bułgarji wypadków należy nam mieć na względzie, że jądro złego nie leży w Karawełowych ani Rodosławowych i innych tym podobnych osobistościach, ale przedewszystkiem i nadewszystko w księciu Battenbergu."

Z ostatniej chwili.

Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z małżonką przybył do Peterhofu onegdaj o godzinie 5 ej minut 35 po południu.

Poniewaz ks. Bismark opuścił już w dniu 31-ym z. m. Kissingen celem udania się do Gasteinu, będzie on przeto obecnym zjazdowi cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem w tej miejscowości kąpielowej. Zjazd ów nastąpi d. 8-go b. m. Wskutek obecności kanclerskiej nabiera on pierwszorzędnej doniosłości politycznej, jakiej oddawna nie miał. W tym wypadku wątpić nie można, że hr. Kalnoky towarzyszyć będzie swemu monarsze. Być może, iż rokowania, które odbyły się świeżo w Kissingen pomiędzy obydwoma mężami stanu, przybiorą kształt bardziej konkretny w Gasteinie.

National Ztg. zamieściła artykuł o projekcie reformy armji francuskiej, przedstawionym przez ministra wojny, jen. Boulangera, izbom, dowodząc, że projekt ten jest złowrogą pogróżką dla Niemiec. *Radical* znalazł na to odpowiedź w słowach: „Wściekłość naszych sąsiadów jest dowodem naszej siły". *Evénément* twierdzi zaś, że artykuł berlińskiego dziennika będzie w oczach jen. Boulangera najdosadniejszym argumentem za projektowaną reformą.

W Madrycie wybuchło przesilenie ministerjalne. Minister finansów Camacho, zamiast udać się na piątkową radę gabinetową, wyprowadził się z hotelu ministerjalnego i uwiadomił prezesa gabinetu, Sagastę, że jest chorym, a koledzy mogą bez jego udziału się obejść.

W Trjeście było w ciągu 24-ch godzin z d. 30-go na 31-szy sześć wypadków cholery. W Socerga, w okręgu Capo d'Istria tyleż; w San Giuseppe skonstatowano dotąd 16 wypadków zasłabnięcia. Cholera przeto szerzy się w południowych prowincjach Austrji, w miarę, jak słabnie we Włoszech.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Sambor (w Galicji) 2-go sierpnia.—Powieszono tu chłopa Maniuczaka za zbrodnię morderstwa.

Paryż 2-go sierpnia. — Wczoraj odbyły się w całej Francji wybory do rad jeneralnych. Na 1,414 dokonać się mających wyborów znany jest dotąd rezultat ośmiuset. Z tych przypada na republikanów 481, na monarchistów 284; powtórne głosowanie nastąpić musi w 85 ciu wypadkach. Republikanie zyskali 39 mandatów, a utracili 38. Większość wszakże republikańska w radach jeneralnych nie ulegnie znacznym zmianom.

Londyn 2-go sierpnia. — Krąży pogłoska, że wojska angielskie poniosły dotkliwą porażkę w Birmanji.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 2-go sierpnia. — Zapowiedziane zgromadzenie ludowe w sprawie Endelsheim-Jansky powzięło znaną rezolucję i powierzyło deputowanemu Iranyi podanie odnośnej petycji.

GIEŁDA.

Warszawa d. 2-go sierpnia 1886 r.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** żądano 50.80 i płacić chciano 50.70; po 50.70 i 50.72½ drobną sumę kupiono. Krótkoterminowemi obracano po 50.57½, 50.60, 50.62½ do 50.65 płacono, przy żądaniu 50.67½.

Na pomniejsze miasta niemieckie długoterminowych pewną ilość po 50.70 sprzedano.

Na **Londyn** 10.27½ żądano, gdyż po 10.25½ oddano niewielkie sumy.

Na **Paryż** 41 — bez obrotu.

Na **Wiedeń** 81.85, przy drobnych tranzakcjach po 81.70 i 81.75.

Listy likwidacyjne 93 i 92.70 w żądaniu; 92.70 i 92.40 w chęci płacenia.

Pożyczka wschodnia bez obrotów; nieco wyżej żądano, a mianowicie 100 za I i II, 100.25 za III, o pół rubla taniej byliby kupujący.

Listy zastawne ziemskie serji I, II, III i IV 100.80, przy chęci płacenia 100.50. Serja V 99.55, obroty dokonano po 99.40, 99.35 i 99.30; po 99.20 płacić chciano i podobno ktoś nawet po tej cenie oddał pewną ilość, zapewne potrzebą gotówki przyciśnięty.

Listy miejskie 99, 98.25, 97.75 i 97.50; za III-cią 97.40, za IV-tą 97.25 płacić chciano; kupiono III po 97.40 i 97.50, IV po 97.30.

Obligi 96.25 i 95.50; były one poszukiwane. Większych drobną ilość z samego początku po 95.75 podobno kupiono, później po 96 i 96.05 płacono i zbrakło oddawców.

Listy łódzkie 95, 94.25 i 94 przy chęci płacenia 94.50, 93.75 i 93.60.

Listy lubelskie zanotowano w dokonanych tranzakcjach po bardzo wysokiej cenie 200.50.

Godzina 12. — Usposobienie mocne. Kursa bez zmiany.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 2-go sierpnia 1886 r.

Dowóz pszenicy dzisiaj bardzo słaby.
Wystawiono na sprzedaż zaledwie **400 korcy.**
Usposobienie bez zmiany.
Ceny płacono również **te same co z końcem tygodnia zeszłego.**
Za piękne ziarno stare 6.67½ zapłacono.
Nowej pszenicy dobrej 40 korcy kupiono po **7 rs.**
Średnia od 6.35 **kupowana niezbyt chętnie.**
Żyta 1,500 korcy.
Silny ten dowóz **stosunkowo do chęci kupna, osłabił usposobienie.**
Ceny też płacono tak za stare jak i za nowe nieco niższe, a mianowicie za ziarno dobre średnio i dobre 4.35 do 4.50 za korzec.
Owsa mało, ceny niezmienione, 3.00 do 3.50.
Innego ziarna nie dostawiono.
Siana i słomy nie było.

J. Wł.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Tę pełną wdzięków panienkę, którą w sobotę o godzinie 6 wieczór na placu Aleksandra *expres* prosił o zwrócenie uwagi na *Kurjera warszawskiego,* zapytuje jaknajuprzejmiej pewien młodzieniec, czyby bliższa znajomość możebną była. Odpowiedź najdalej do czwartku pod literami *G. C. 21.* w adm. *Kurjera.* (2701)

— Do dzisiejszego numeru *Kurjera* dla prenumeratorów w Warszawie i na prowincji, dołącza się ogłoszenie ***Biura bankierskiego kijowskiego domu handlowego A. Danilewski i S-ka.***

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 2-go sierpnia 1886 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	50.67½	50.52½
Londyn 1 funt ster. „ „	10.27½	—.—
Paryż 100 franków „ „	41.—	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	81.85	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	100.80	100.50
„ „ „ m.	100.80	100.50
Listy zast. m. Warsz. ser. I	99.—	—.—
„ „ „ II	98.25	—.—
„ „ „ III	97.75	97.40
„ „ „ IV	97.50	97.25
Listy zast. m. Łodzi serji I	95.—	94.50
4% Listy likwidacyjne duże	93.—	92.70
„ „ „ małe	92.70	92.40
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodn. rs. 100	100.	99.50
II „ „ rs. 100	100.	99.50
III „ „ rs. 100	100.25	99.75
Listy wileńskie długot. . . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	96.25	96.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawierc.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego.)

Od Listów zast. nowych 5% kop. 53
Od Listów z. m. Warszawy kop. 159½
On Listów zast. m. Łodzi kop. 120¼
Od Listów likwidacyjnych kop. 64¼

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 2-go sierpnia 1886 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	635	650
„ „ wyborowa .	—	—	667	700
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	435	450
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . 142 f.	—	—	300	350
Gryka . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 2-go sierpnia 1886 r.
Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 26
„ garniec rs. 2 kop. 61

Wieliczka, dnia 18 Sierpnia 1886 r.

Dla uczczenia pamiątki urodzin **Jego Ces. Król. Apostolskiej Mości, Cesarza Franciszka Józefa I,**

urządza niżej podpisany w dniu tymże

Zjazd do kopalni soli w Wieliczce.

W tym celu **kopalnia będzie rzęsiście oświetloną,** a nadto urozmaicą Szan. Publiczności pobyt w kopalni **ognie sztuczne, jazda piekielna i tańce** w wielkiej podziemnej sali balowej.

Cena pojedyńczego biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct.

Bilety zamawiać i o bliższe szczegóły dowiedzieć się można **w Warszawie u J. Lancinger i S-ka** (dawniej K. Ostrochulski), **Magazyn Jubilerski, Krak.-Przedm. № 5** (pałac hr. Krasińskiej), do 12-go Sierpnia r. b.

1562R

Franciszek Klein.



CENNIK.

Gatunki nowe najlepsze:

1.	Półwytrawne, .	rs. 2.50.
2.	Wytrawne . . .	„ 2.50.
3.	Różowe jasne, .	„ 2.50,
4.	Różowe ciemne,	„ 2.50.

Gatunki dawne:

5.	Imperatorskie, .	„ 2.—
6.	Rossyjskie Szamp.	„ 2.60.
7.	Musujące lak biały	„ 1.35.
8.	„ „ złoty	„ 1.30.
9.	„ „ czerw.	„ 1.15.

1492R

Wody musujące z Fruktów i Jagód, butelka duża 60, mała 23 kop.



UZNANY REGENERATOR WLOSÓW.

Melrose wlosom siwym szpakowatym i splowialym, przywraca niezawodnie kolor i blask pierwotny, sprzedaje się we flakonach w dwóch wielkościach po cenie bardzo umiarkowany. Glowny sklad i fabryka w Londyniu, 114 Southampton Row.

Sprzedaż w Warszawie w Perfumerji A. LIPINKA,

ulica Niecała № 1. 1430R

OGNIOTRWAŁA
TEKTURA ASFALTOWA

(Steindachpappe),

z fabryki **HERM. HÜBNERA w RYDZE,**

w najlepszym odleżałym gatunku, po cenach **NAJNIŻSZYCH,** znajduje się zawsze na składzie **u GENERALNEGO REPREZENTANTA na WARSZAWĘ i KRÓLESTWO POLSKIE**

LUDWIKA FREIDERA,

Orla Nr 11 nowy.

1521R

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 11 (23) Sierpnia r. b., o godzinie 11 z rana, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na reperację Warszawskiego Aresztu Policyjnego, od summy anszlagowej rs. 1836 kop. 65.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowaną deklarację, napisaną bez poprawek na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru poniżej zamieszczonego wraz z kwitem Kassy miasta Warszawy, na złożone w tejże Kassie vadium, w ilości rs. 190 i na koszta ogłoszenia rs. 45, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki i anszlag są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia .. podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się reperacji Warszawskiego Aresztu Policyjnego, za summę rs. . . . . kop. . . . (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie m. Warszawy, vadium rs. 190 i na koszta ogłoszenia rs. 45, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania). Pisałem dnia . . . (wypisać dzień, miesiąc i rok), podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 1550r

Najprzedniejszą Oliwę Nicejską,

965R

oraz

Octy stołowe i kuchenne,

jako też

Essencję Octową Frankfurcką,

mają zaszczyt polecić

Składy Materjałów Aptecznych
LUDWIKA SPIESSA I SYNA,

Plac Teatralny, obok kościoła PP. Kanoniczek, ulica Marszałkowska Nr 140, pomiędzy Świętokrzyzką a placem Zielonym.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 28 Lipca (9 Sierpnia) r. b., o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na reperację starego i budowę nowego parkanu murowanego na Cmentarzu Powązkowskim, od sumy anszlagowej rubli 2,811 kop. 76.

Do licytacji dopuszczeni będą tylko majstrowie cechu mularskiego.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o, Prezydenta miasta, opieczętowaną deklarację, napisaną na papierze stemplowym ceny 60 kop., podług wzoru poniżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy m. Warszawy, na złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 290 i na koszta ogłoszenia rs. 20, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki i anszlagi są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się reperacji starego i budowy nowego parkanu murowanego, na Cmentarzu Powązkowskim, za summę rs. . . . . . kop. . . . (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie m. Warszawy vadium rs. 290 i na koszta ogłoszenia rs. 20 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania). Pisałem dnia . . (wypisać dzień, miesiąc i rok). Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 1549r

SKŁAD OBIĆ PAPIEROWYCH, CERAT, ROLET i GZEMSÓW,

przy ulicy Miodowej № 15,

POD FIRMĄ

S. JANOWSKI.

Nie spekulując reklamą, mam honor zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na wielki wybór obić w najlepszym gatunku i po prawdziwie nizkich cenach. 1486R

Nauka i wychowanie.

Krzyż i półksiężyc," (kwestja wschodnia). Najnowsza łamigłówka metalowa po 40 kop., w nowo-otworzonym sklepie A. J. Wiśniakowskiego, Trębacka, róg Nowo-Senatorskiej (№ 2). Handlującym rabat. 1619

Profesor wykładający język francuzki (teoretycznie i praktycznie), a oprócz tego język niemiecki i historję, poszukuje miejsca profesora w szkole prywatnej. Warszawa, Warecka 9 nowy, mieszk. 39. 11619

Nauczycielka Boniecka posiadająca rosyjski, niemiecki, francuzki, z dobrą konwersacją i muzyką, poszukuje lekcyj za pokój lub pieniądze. Chmielna 34, m. 12, od 10—12 w południe. 12048

Osoba posiadająca patent Instytutu Muzycznego i chlubne świadectwa, poszukuje lekcyj. Wiadomość: Bielańska № 22, 2-e piętro. 12058

Potrzebna jest nauczycielka z patentem na prowincję. Wiadomość: Tłomackie 2, mieszkania 12, u P. Piotrowskiego, od 12 do 3-ej po południu. 12226

Posady i prace.

Służącej poszukuję zaraz. Drewniana № 8, róg Topiel, stróż wskaże. 1683

Polerownicy potrzebni do fabryki przy ulicy Wspólnej № 46. 12003

Rządca dóbr w średnim wieku, z praktyką dwudziesto-kilkoletnią większych wzorowych gospodarstw, poszukuje posady, przyjmie i w gub. zachodniej. Adresy proszę składać bez pośrednictwa osób trzecich w w kantorze tegoż pisma pod znakiem „W gubernji Zachodniej. 12083

Uczeń potrzebny jest zaraz do handlu win i towarów kolonjalnych. Pierwszeństwo mają z prowincji. K. Tuma, Elektoralna 30.

Panny potrzebne są kompletnie uzdatnione do spódnic i do nauki. Krucza № 29, mieszkania 22. 12202

Potrzebni chłopcy i wyrobnicy do fabryki wyrobów drucianych. Koszykowa 21.

Potrzebny jest zaraz subjekt do składu wódek, z kaucją. Wiadomość: ul. Zgoda № 11, mieszkania 14, do 10 rano i od 2—3 po południu. 12181

Potrzebne są panny do fabryki kryz i rękawiczek materjalnych. Ulica Marszałkowska 114. 12183

Młoda osoba znająca się na kuchni, pragnie obowiązku zajęcia się domem, dziećmi lub za bonę polkę. Nowomiejska № 17, mieszkania 7. 11981

Do magazynu N. S. Brüner & Comp. w hotelu Europejskim potrzebny zaraz uczeń, z dobremi świadectwami szkolnemi i poważne rekomendacją. 1662

Potrzebne są panny zdolne do pracowni sukien. Front, Nowiniarska 7. 12017

Rządca dóbr teoretycznie i praktycznie wykształcony, z wyższym egzaminem państwowym austrjackim z leśnictwa, najchlubniejszemi rekomendacjami, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, poszukuje posady w większym majątku jako rządca dóbr lub nadleśniczy, może przyjąć czynność urządzania i pomiarów dóbr i lasów. Oferty na posady dotowane nie niżej jak rs. 1,000 rocznie, uprasza nadsełać pod adresem: Franciszek Słoński, Lwów, ul. Grodecka 9.

Potrzebna zdatna panna do robienia pończoch na maszynie. Danielewiczowska 16, mieszkania № 25. 12106

Panna zupełnie uzdatniona do krawieczczyzny i druga do strojów, potrzebne są na wyjazd do Charkowa. Wiadomość: Ciepła № 1/3, mieszkania 14. 11666

Potrzebny jest uczeń do cukierni w wieku lat 13—14. Pierwszeństwo mają z prowincji. Elektoralna 28. 12144

Rs. 3 dziennie zarobić może kolporter, umiejący sprzedawać po sklepach. Kaucja rs. 7. Wilcza 23, od 3—5 po południu, stróż wskaże. 12151

Panna zdolna do męzkiej bielizny, potrzebna zaraz. Nowolipki 40/32, m. 5. 12158

Potrzebny jest uczeń do cukierni Paraviciniego, Twarda № 4. Z prowincji mają pierwszeństwo. 12159

Potrzebny do kantoru uczeń (chrześcijanin), posiadający języki: polski, rosyjski i niemiecki.—Oferty piśmienne proszę składać do kantoru Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod lit. G. 4. 1668

Uczeń który był w handlu, potrzebny zaraz do sklepu kolonjalnego. Peślewicz, wprost Mostowej. 12032

Potrzebna jest panna do szycia na maszynie bielizny męzkiej, robota stała.—Wiadomość: ul. Ciasna przy Świętojerskiej № 1791/2, stróż wskaże. 12126

Potrzebne są maszynistki do bielizny męzkiej i uczennice, do domu chrześcijańskiego. Franciszkańska № 3, mieszk. 12. 12171

Osoba specjalnie znająca gospodarstwo, poszukuje miejsca w Warszawie lub prowincji. Wiadomość: kiosk, Chmielna róg Zielnej. 1682

Korespondentka zdolna w językach: francuzkim, niemieckim i polskim poszukuje posady. Łaskawe oferty złożyć do kantoru tegoż pisma pod lit. J. K. L. 12002

Kasjerka lub kasjer zaraz potrzebni do zakładu perfumeryjno-fryzjerskiego. Kaucja gotówką do rs. 300. Wiadomość powziąć można w dystrybucji: Marszałkowska 136.

Podręczne i do nauki potrzebne do bielizny. Długa 6—4, m. 10. 12175

Wdowa po urzędniku, młoda, poszukuje miejsca do zarządu domu lub wychowywania dzieci. Oferty w administracji Kur. Warsz. pod wyrazem: „Wdowa." 12165

Gorzelnik kawaler, praktykujący w Prusach i tutaj, poszukuje miejsca. Krakowskie-Przedmieście 6, mieszkania 25. 11927

Mężczyzna samotny, inteligentny, poszukuje młodej, przystojnej, inteligentnej, pracowitej osoby do zarządu gospodarstwem za mieszkanie z utrzymaniem, w danym razie odpowiedniem wynagrodzeniem. Sieroty i nadsełające fotografie mają pierwszeństwo. Oferty: kiosk, Marszałkowska, róg Jerozolimskiej. 1670

Młody człowiek z prowincji, potrzebny na stałe do fabryki jako praktykant. „Papeterie," Sewerynów. 12056

Osoba wykształcona posiadająca buchhalterję, poszukuje zajęcia w handlu lub redakcji. Oferty proszę złożyć: R. K. W. pod liter. M. M. M. 12057

Osoba udoskonalona w krawieczczyźnie, kroju, szyjąca na maszynach, poszukuje miejsca. Niecała № 6, mieszkania 6. 12220

Zarządzający filją interesu handlowego na prowincji z kaucją rs. 1,000, znajdzie zajęcie. Oferty D. H. W. w kant. Kurjera.

Panny bardzo zdolne do staników i spódnic, potrzebne zaraz. Zielna 42, m. 13.

Potrzeba jest 2 uczniów do zakładu wszelkich robót kowalskich. Wiadomość: Grzybowska № 51. 12229

Wdowa rosjanka poszukuje miejsca do towarzystwa, zajęcia się domem u jednej osoby, lub w domu familijnym do wyręczania pani w zajęciach domowych. Mylna № 9 domu, mieszkania 21. 12218

Kupno i sprzedaż.

Lampy zecerskie z drążkami żelaznemi dla przymocowywania do kaszt, widne, w zupełnie dobrym stanie, są do sprzedania.—Wiadomość u dysponenta drukarni Kurjera Warszawskiego.

Szafy orzechowe, rozbierane, dobrze rzeźbione, oraz stół petersburski do sprzedania. Chłodna № 27, m. 14. 12117

Faetonik, szory angielskie, tanio do sprzedania. Tłomackie 13, mieszkania 1. 12210

Meble: tanio do sprzedania, garnitur czarny, rzeźbiony, jedwabiem kryty i orzechowy utrechtem kryty, otomana, szeslong i 2 całe kryte garnitury. Mokotowska № 59 róg Placu św. Aleksandra, wiadomość u stróża. 12163

Meble salonowe czarne i orzechowe, umeblowanie jadalni dębowe, oraz inne meble z 6-u pokojów do sprzedania tanio, w pałacu na Chmielnej № 26, 32 nowy, w oficynie na dole, mieszk. 9, 4-ty dom idąc od Brackiej. 11974

Garnitur orzechowy, podwójny, petersburski, rzeźba amatorska, prawie nowy, bardzo gustowny, z powodu wyjazdu jest do sprzedania. Przejazd № 9, mieszkania 26, na dole. 12146

Meble do sprzedania: garnitur orzechowy, dębowe urządzenie, łóżka, szafa, biurko, szeslong, firanki. Sienna 13, mieszk. 52, 5-ty dom od Marszałkowskiej. 11920

Garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, garniturek fantazyjny, szeslongi, otomana, łóżka, szafy, kredens, stół, krzesła, kandelabry. Marszałkowska 37/105, m. 3. 11982

Meble do salonu czarne, także garnitur orzechowy, gabinetowy i buduarowy, umeblowanie jadalni dębowe, oraz inne meble z 8-u pokojów do sprzedania tanio. Ul. Marszałkowska № 49 (nowy 119), na dole w drugiej bramie, mieszkania № 1. 12052

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, trema, szeslongi, biurka, szafy, kredensy i inne zabezcen. Świętokrzyzka № 4, m. 4, drugi dom od Nowego-Światu.

Sztuczkę płótna Jarosławskiego, 33½ łok. na murawie bielonego, najtrwalszego, za rubli 7, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście 62, w gmachu dobroczynności, byłym sklepie żyrardowskim.

Sztukę płótna Polonia (31½ łokci), wyborowego na koszule męzkie i damskie, rs. 5, dostać w składzie fabrycznym, Krakowskie-Przedmieście 62, gmach dobroczynności, w byłym składzie żyrardowskim.

Tuzin chustek do nosa, białych, za k. 90, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście 62, w gmachu dobroczynności, byłym sklepie żyrardowskim.

Sztukę płótna krajowego, trwałego, 30½ łokci, rs. 4, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście 62, w gmachu dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

6 ręczników adamaszkowych, wyborowych, odpasowanych, rs. 1 kop. 90, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście, gmach dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

75 łokci creasu (półpłótna), za rs. 6, dostać w składzie fabrycznym, Krakowskie-Przedmieście 62, gmach dobroczynności w byłym sklepie żyrardowskim. 12224

Fortepian, pianino, sprzedaję ratami, wynajmuję, tanio. Wiejska 11, mieszkania 5.

Pianino nowe, czarne do sprzedania. Złota № 32. mieszkania 13. 12118

Meble aksamitne, łóżka, szafy, szeslong, toaleta, biurko, umeblowanie jadalni dębowe. Szpitalna 5. 11907

Kareta poczwórna w dobrym stanie, dogodna na wieś, jest do sprzedania, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość: ulica Nowolipie № 58, w garbarni. 1676

Wyprzedaż: karczki, kołnierze szydełkowe tanio. Śliska 54/40, mieszkania 13, lewa oficyna. 11840

Garnitur francuzki: z kanapki i 4 krzeseł, używany, urzędowej roboty i stół orzechowy przed kanapę, jest tanio do sprzedania, oraz dolman czarny z koronkami, paltocik aksamitny fijołkowy i bufet rzeźniczy. Złota № 26, u rządcy domu. 12051

Regulatory pół-miesięczne, bijące, z rejestrem wieczystym, (nigdy w biciu nie mylące) od rs. 20, w wielkim wyborze, u zegarmistrza Piotra Smalec. Mazowiecka № 2.

Zegarki doktorskie niklowe, złote i srebrne, nadeszły do zakładu zegarmistrzowskiego Piotra Smalec, Mazowiecka 2. 12073

Do sprzedania 2 szynele i mundur, dla 12-letniego ucznia szkoły realnej. Kościelna № 8, wiadomość u stróża. 12134

Eleganckie urządzenie sklepowe jest do sprzedania. Wiadomość: ul. Marszałkowska № 145, mieszkania 31, od 10 do 5-ej po południu. 12131

Do sprzedania garnitur mebli, kredens, lustro, konsola, krzesła, lodownia pokojowa, krosienka, portjery, suknia wełniana, elektryk i inne przedmioty. Świętokrzyzka № 13, mieszk. 7, od 11 do 8-ej. 11736

Tanio meble: garnitur orzechowy, szeslong, fotel używany, taboret fantazyjny do fortepianu, zegar stołowy, ścienny. Trębacka № 3, 2-e piętro, w pracowni sukien. 11404

Tanio! różne meble, po zwiniętym magazynie, powozik, koń, platforma. Wilcza № 59. 11494

Tapicerskie wyroby: garnitury, materace, szeslongi, etc., wykonywa sumiennie, tanio. Makow, Solna 18. 1643

Bukiety, wianki, girlandy, dekoracje na wzór paryzki, nabywać można najtaniej, u Estreicha i Podbielskiego, zakład ogrodniczy i skład nasion, Długa hotel Niemiecki. 11780

Do sprzedania garnitur mebli mahoniowych, zupełnie świeżych, krytych bordo koteliną, kanapa, sześć krzeseł, dwa fotele, stół i stolik do kart. Cena rs. 450. Wspólna № 57, stróż wskaże. 11971

Szafy rozbierane dębowe, ładne, u stolarza, ulica Ordynacka № 5. 11999

Kompletna wyprzedaż kostjumów gotowych. Kurs nauki kroju sposobem paryzkim rs. 10. Pracownia paryzka, Rymarska 7.

Meble czarne do salonu, bardzo gustowne, umeblowanie jadalni dębowe, oraz inne meble do sprzedania. Chmielna № 45 nowy, w bramie na 1-m piętrze, mieszkania № 4.

Meble, różne garnitury, otomany, szeslongi, komody, szafy i inne, wyprzedaję po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście № 10, mieszkania № 3, wprost kościoła św. Krzyża. 12232

Garnitury mebli, szeslongi, sofy, sprzedam tanio. Świętokrzyzka 17. 12227

Poszukiwaną jest do nabycia maszyna parowa leżąca o sile 8 do 10 koni, używana, w dobrym stanie (bez kotła). Oferty: Oskar Szpigiel w Częstochowie. 12187

Do sprzedania garnitur czarny, biura orzechowe, w zakładzie stolarskim. Ulica Marszałkowska № 104, róg Widok. 12233

Po zwiniętej pensji są do sprzedania ławki z pulpitami, stoliki, krzesła, szafy do książek i ubrania, narzędzia fizyczne, minerały, ptaki, całe urządzenie salonu i buduaru, oraz wszelkie rekwizyta szkolne, naczynia kuchenne i t. p. Widzieć można: ulica Mazowiecka № 1, stróż wskaże. 12235

Interesa handl. i majątk.

Sklep z mieszkaniem, szafy sklepowe, patent—razem lub częściowo, tanio do odstąpienia. Jasna 2, m. 4. 1680

Dystrybucja wraz z materjałami piśmiennemi jest do sprzedania na bardzo ruchliwej ulicy z powodu objęcia innego interesu. Wiadomość: Przejazd № 9, pod Rusałką, w dystrybucji. 12147

Sklep z mąką i leguminami, z urządzeniem, zaraz do sprzedania. Wiadomość: róg Chłodnej i Żelaznej № 28. 12155

2 domy do sprzedania na 10%, lub zamiany na sumy hypoteczne. Bracka 25 i na Pradze obok remizy tramwajów № 141G. Wiadomość u właściciela, Bracka 25. 12177

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania zaraz z powodu słabości. Żelazna 5.

Suma hypoteczna 13.000 rs. za bonifikacją do odstąpienia. Kancelarja adwokata przysięgłego Kronenblecha, Świętojerska 18.

Sklep wiktuałów na dobrych warunkach jest do odstąpienia, obok fabryki żelaznej, z powodu wyjazdu. Ulica Ciepła 8. 12092

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego. Skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 38. 1

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania, z powodu słabości właścicielki. Wronia № 62. 12071

Przy Placu Trzech Krzyży dom z komfortem budowany, z dobremi rozkładami, po 6 pokojów z kąpielami, prysznicami i umywalniami, waterklozetami, rezerwoarami do wody zimnej i gorącej z telefonikami, z dzwonkami elektrycznemi, gazem, kanalizacją i innemi wygodami rs. 12,400, dochodu rocznego na 9%, z możnością powiększenia dochodu, jest do sprzedania, oraz małe domy i place w dobrem miejscu położone, za cenę nizką. Wiadomość: ulica Marszałkowska № 69/19, mieszkania 6, od frontu, na 1-m piętrze. 12076

Sklep mączno-spożywczy, z wyrobioną klijentelą na drożdże, z powodu słabości właścicielki zaraz do sprzedania. Wiadomość na miejscu: Długa 53. Cena przystępna.

Do nowo tu otworzonego interesu hurtowego, poszukuje się wspólnika z kilku tysiącami rubli. Adresy pod lit. K. S. przyjmuje biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 1681

Ogród przestrzeni pięć morgów gruntu, pod uprawę włoszczyzny zdatny, drzewa owocowe, cały opasany parkanem murowanym, przytem mieszkanie, piwnice stajnia i wozownia, do wypuszczenia w dzierżawę sześcioletnią. Wiadomość u właściciela dóbr Powązki, w Powązkach, każdego czasu. 1633

Browar do wydzierżawienia pod Płockiem na przystępnych warunkach, piwowarowi porządnemu, fachowemu, posiadającemu świadectwa i kilka tysięcy rubli majątku. Zbyt piwa zapewniony. Opał, jęczmień i chmiel czeski tanio na miejscu. Wiadomość u właściciela A. Blumberga w Płocku 1568

Folwark włók 4, z ładną rezydencją, 9 wiorst od rogatek, do sprzedania. Wiadomość: Zielna 26, mieszkania 23, do 10 i od 4—6 godziny. 11581

Potrzeba rubli 80,000, na pierwszy numer hypoteki, na majątek w Płockiem, wartości 800,000. Wiadomość: Śliska 50, m. 5.

Wspólnik mężczyzna lub kobieta potrzebny jest, do rozszerzenia taniego sklepu, z rozmaitemi towarami. Kapitał do 1,000 rubli i więcej. Oferty proszę składać w biurze ogłoszeń Rajchmana & Frendlera, Senatorska 26, pod literami S. S. 1688

Sklep galanteryjny na jednej z najpryncypalniejszych ulic doskonale procentujący, zaraz do sprzedania, z powodu stosunków osobistych. Do kupna potrzeba 4,000 rs. Oferty w admin. Kurjera p. n. „Stefan."

Rs. 750 ktoby pożyczył kupcowi chrześcijaninowi, mającemu wyborny w ręku interes, zrobiłby obywatelski uczynek. Pewność wszelka, spłaty miesięczne lub tygodniowe. Oferty w administracji p. z. „Pomoc." 12190

Wspólnik z kapitałem rs. 10,000 do interesu handlowego jest poszukiwany. Gwarancja kapitału zupełna. Interes przynosi rocznie rs. 8,000 czystego zysku. Oferty W. Ł. O. w kantorze Kurjera. 12221

Lokale.

4 pokoje zdatne na fabrykę, kantor lub prywatne, na dole, do wynajęcia zaraz, rocznie 328 rs. Marszałkowska 137, przy Świętokrzyzkiej. 12137

Jeden lub dwa dobrze umeblowane frontowe pokoje, osobne wejście, do wynajęcia zaraz lub od 1 Września. Jerozolimska № 27, m. 16, wejście od Kruczej. 12178

Zaraz do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia.—Mostowa № 16. 12197

Zaraz do wynajęcia dwa obszerne pokoje z alkową, dla kawalera lub wdowca. Ulica Nowogrodzka № 28. 12180

2 ładne pokoje z meblami i usługą, razem lub pojedyńczo, od 1-go Sierpnia.—Widok № 20, mieszkania 4. 12033

2 pokoiki umeblowane 9 rs. miesięcznie. Hoża 38, mieszkania 12. 12074

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, na 2 piętrze, okna i balkon na ogród Saski. Cena kwartalna 125 rs., do odstąpienia od 1-go Października r. b. Wiadomość: Żelazna Brama 2, mieszkania 12, od 2-ej do 4-ej po południu. 12078

Duży warsztat sklepiony na szynach i asfaltowa podłoga ze składami i mieszkaniem, zaraz do wynajęcia. Leszno 88/693.

Do wynajęcia od 1 Października, trzy pokoje, przedpokój, kuchnia, wszelkie wygody, na parterze od frontu. Cena rs. 400 rocznie. Szkolna 8, wiadomość na miejscu, od 11-ej rano. 12154

Do wynajęcia zaraz: pokój na 1-m piętrze od frontu, ze wspólnym przedpokojem, stajnia z wozownią, od 1-go Października różne lokale. Nowolipie 34/2428. 12145

Trzy, oraz dwa pokoje z przedpokojem, kuchnią, wodociągiem i zlewem do wynajęcia od 1 Października r. b. Nowolipie 17, u właściciela domu. 12034

Taniego pomieszczenia z życiem w bliskości kościoła Opieki św. Józefa, poszukuje młoda dziewczyna. Oferty w kantorze Kurjera prd J. C. 12162

Pokoje kawalerskie z meblami lub bez, miesięcznie po 10 rs. Złota 2a. 12139

8 pokojów lub 5—3 albo 4—2, oraz pojedyńcze, zaraz do wynajęcia. Bednarska 24, trzeci dom od Krakowskiego-Przedmieścia.

Apartament składający się z 7-u dużych pokojów, na 2-m piętrze, od frontu z balkonem, przedpokój, kuchnia, pokój dla sług, łazienka, 3 śpiżarki, waterklozet, wodociąg i zlew, dzwonki elektryczne i urządzenie gazowe, 2 piwnice, pralnia i góra, wspólne; 5 pokojów, przedpokój, kuchnia, piwnica, pralnia i góra wspólne, waterklozet, wodociąg i zlew, na 2-m piętrze, w oficynie do wynajęcia. Nowy-Świat № 25, nowy 27. Tamże do wynajęcia stajnia i wozownia.

Zaraz do wynajęcia pokój duży umeblowany, dla jednego lub dwóch kawalerów, przy porządnej familji (izraelskiej), z całodziennem utrzymaniem i usługą. Elektoralna № 10, mieszkania 21. 12115

4 pokoje, przedpokój i kuchnia zaraz do wynajęcia. Aleksandrja № 17. 12194

Leszno 18. Dwa pokoje, przedpokój i kuchnia; jeden pokój z przedpokojem od frontu, do wynajęcia od św. Michała. 12193

Pokój do wynajęcia od 1-go Sierpnia dla kobiety lub panny przy przyzwoitej familji, z usługą i samowarem, może być z całodziennem utrzymaniem. Tamże prywatne obiady. Krakowskie-Przedmieście № 38 nowy, mieszkania 15, na parterze. 12219

Tanio! pokój z meblami. Chmielna od Marszałkowskiej 44, m. 7. 12225

Pokój ładnie umeblowany, ze wspólnym przedpokojem. Podwale № 6. 12234

Doniesienia rozmaite.

Kufry, walizy, torby, przyjmuje do reperacji fabryka „Breymeyer," Królewska róg Krakowskiego-Przedmieścia. 11674

Upraszam panią Matyldę Zielińską o nadesłanie mi swego adresu dla wysłania listów dla niej otrzymanych. Alfons Jankowski, Marszałkowska № 130. 12209

Tanio przyjmuje się do roboty i przeróbki suknie i bieliznę damską, jak również obstalunki na krawaty. Chłodna 32, mieszkania № 11. 10338

Ozdoby salonowe, ramy złocone i kolorowe, gzymsy, rzeźby i t. p. wykonywa najtaniej oraz reperuje i odnawia nagrodzona medalem fabryka Kazimierza Matulewicza ul. Długa № 41/43, róg Bielańskiej. 2483

Feliks Morzycki i S-ka. Tłomackie № 8. Kantor przewozowy załatwia wszelkie ekspedycje na kolejach i komorze, przewóz wszelkich towarów inwentarza i mebli. Przeprowadzki na specjalnych do tego wozach. Fabryka skrzyń i opakowań, opakowywa meble, lustra, fortepiany i posiada gotowe skrzynie na składzie. Telefonu № 135. 1508

Losy do pierwszej klasy są do nabycia na Hożej ulicy pod № 46. 11880

Kwity lombardowe, złoto, srebro kupuję.—Elektoralna 33/37, mieszk. 19. 12009

Tapicerskie roboty wykonywają się niedrogo. Ul. Aleksandrja 20, stróż wskaże.

Akuszerka Śliwowska przyjmuje osoby spodziewające się słabości od rs. 15, z umieszczeniem dziecka. Hoża № 16, m. 20.

Akuszerka była starsza Instytutu Położniczego w Warszawie, ma zaszczyt zawiadomić WW. panów doktorów, a także osoby spodziewające się słabości, że zamieszkała na Elektoralnej ulicy № 4, ma osobne pokoje dla rodzących i zaopatrzoną jest we wszystkie utensylja wymagane dziś przy antyseptycznej obsłudze porodu, gwarantującej jak wiadomo wraz z bacznym nadzorem zdrowia rodzących. Opłata za utrzymanie ze wszystkiem rs. 1 za dobę. 12191

Akuszerka Spoczyńska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, lub na kurację, za umiarkowaną cenę, stosownie do wymagań. Dyskrecja zapewnia się, oraz troskliwa opieka. Złota № 5. 11627

Akuszerka praktykowawszy w Petersburgu z profesorem Krasowskim, zamieszkała stale w Warszawie: Plac św. Aleksandra 12, mieszkania 2. W razie potrzeby wyjeżdża na prowincję. 10829

U akuszerki F. Kewicz są pokoje umeblowane z osobnem wejściem, na dole od frontu, dla osób spodziewających się słabości lub na dłuższy czas. Ulica Złota Nr 8 nowy, róg Marszałkowskiej, mieszk. 1. 11623

Akuszerka M. R. przyjmuje na mieszkanie osoby spodziewające się słabości. Ul. Marjańska 1, róg Pańskiej. 12024

Mamka niemka 19-letnia, miłej powierzchowności, z pierwszym świeżym pokarmem, bez pośrednictwa. Mieszka we wsi Izabelin, tuż przy wsi Powązkach, dom p. Szczygielskiego № 4, na facjacie u Głogowskich 12231

Przybłąkała się suczka. Ul. Śliska 40/54, mieszkania 13. 12236

13 Lipca zgubiono rs. 100. Zawiadomić notarjusza w Skierniewicach. 11917

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 21 Іюля (2 Августа) 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski — Wydawca Gustaw Gebethner.